

Polski „gramowid” z łódzkiej „Foniki”

(A) Nie lada niespodziankę dla amatorów domowego kina przygotowała łódzkie zakłady radiowe „Fonica”. Będzie to pierwszy zbudowany w naszym kraju model urządzenia, służącego do odtwarzania fonii oraz kolorowego obrazu utrwalonego na... gramofonowej płytce. Zbudowany w fabrycznym biurze rozwojowym „gramowid” albo jak mówią inni — „dyskowid” swym wyglądem i wymiarami przypomina typowy gramofon elektryczny ze wzmacniaczem. Współpracować on może z każdym telewizorem odbierającym obraz w kolorze i posiadającym dodatkowe gniazdo wykładowe bez konieczności dokonywania innych przeróbek czy stosowania specjalnych przystawek.

Konstrukcję polskiego modelu oparto w głównej mierze o części i zespoły krajowe. Obecnie przechodzi on z powodzeniem fabryczne próby eksploatacyjne a w biurze rozwojowym łódzkiej „Foniki” trwa budowa pięciu dalszych takich urządzeń. Po raz pierwszy model polskiego „gramowidu” zademonstrowany zostanie w czerwcu na tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu. (PAP)

Budowa drogi szybkiego ruchu Bielsko-Biała — Cieszyń

(P) Jeszcze w tej pięciolate nastąpi wyraźna poprawa stanu dróg i komunikacji w woj. bielskim. Obecnie trwają prace przy budowie drogi szybkiego ruchu z Bielska Białego do Cieszyńska z pominięciem średniowiecznego podskokowego grądu. W pierwszym etapie powstanie obwodnica w Bielsku Białym, gdzie prace są daleko zaawansowane. Jest to dwupasmowa arteria komunikacyjna, omijająca także Skoczów.

Równolegle powstaje nowa droga ze Skoczowa do Ustronia. Z chwilą zakończenia obu dróg ułatwi się przejazd w kierunku na Żywiec i Kraków, a także do Katowic. (PAP)

Co robią służby pracownicze?

Socjalny tandem w „Runotexie”

Informacja własna

(A) Kaliska fabryka pluszów „Runotex”, liczy 71 lat. Dzięki gruntownej modernizacji prezentuje się bardzo przyzwoicie, a jej obecne wyroby — 8,5 mln metrów rocznie tkanin dekoracyjnych, aksamitów, tkanin ocieplających i sztucznych futer — rozchwytywane są w kraju i za granicą. W ostatnich latach wybudowano nowoczesny biurowiec z firmowym neoneonem, wyciecznym z daleka. Powstały nowe hale produkcyjne. Stare unowocześniono i wyremontowano. Zorganizowano przychodnię lekarską, stołówkę, dom kultury, boiska i korty dla zalogi. Zakład ma nawet własny urząd pocztowy, aby nie trzeba było biegać do miasta z korespondencją i pieniężnymi.

W Runotexie pracuje 3.200 osób: 65 proc. to kobiety. Sprawy związane z warunkami życia pracowników i warunkami ich pracy zajmuje się służba pracownicza. Jak wiadomo,

Komitety kontroli społecznej Zapraszamy do dyskusji nad projektem ustawy

Informacja własna

(A) Na pierwszym posiedzeniu wiosennej sesji Sejmu odbędzie się pierwsze czytanie projektu ustawy dotyczącej utworzenia komitetów kontroli społecznej.

Propozycja tworzenia takich komitetów przy radach narodowych wysunięta została na 14 Krajowej Konferencji Partijnej. Mówiąc o znaczeniu kontroli społecznej Edward Gierk wskazał na potrzebę koordynacji działania różnych jej form oraz na konieczność egzekwowania wniosków z niej wynikających.

W lutym, tytułem eksperymentu powołano w Katowicach pierwszy Wojewódzki Komitet Kontroli Społecznej przy wojewódzkiej radzie narodowej. W ostatnich tygodniach powołano także komitety przy niektórych radach gminnych i miejskich. Na ostatnim posiedzeniu Rada Państwa rozpatrzyła projekt ustawy — noweli ustawy o radach narodowych, dotyczącej utworzenia komitetów kontroli społecznej. Projekt ten skierowany został do łódzkiej marszałkowskiej jak wspomnieliśmy, na najbliższym posiedzeniu Wysokiej Izby odbędzie się tzw. pierwsze czytanie projektu ustawy, po czym — należy przewidywać — projekt ten zostanie poddany pod publiczną dyskusję, posłowie będą konsultować ów dokument ze swoimi wyborcami, zasięgając rady działaczy społecznych i ekspertów. Wówczas dopiero będzie można przystąpić do tzw. drugiego czytania i uchwalenia ustawy nadającej działaniom kontrolnym wyższą rangę i zapewniającą im, odpowiednimi przepisami z paragrafami, większą skuteczność.

W projekcie ustawy czytamy: „Zadaniem komitetów kontroli społecznej jest pomoc radom narodowym w wyodrębnieniu ich funkcji kontrolnych, umacnianie roli i znaczenia kontroli społecznej na terenie działania

właściwej rady narodowej, koordynowanie działalności poszczególnych ogniw tej kontroli i doskonalenie wszystkich jej form oraz oddziaływanie na zwiększenie skuteczności i zdolności egzekwowania zaleceń pokontrolnych”. „Zakres działania komitetów kontroli społecznej obejmuje wszystkie sprawy, które w myśl obowiązujących przepisów objęte są kontrolą sprawowaną przez organa kontroli społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem problemów gospodarczych i zaspokajania potrzeb ludności”.

Zgodnie z projektem ustawy komitety powinny inspirować i koordynować działalność poszczególnych ogniw kontroli społecznej, w uzasadnionych przypadkach powoływać dożne zespoły kontrolne, czuwać nad efektywnością i skutecznością realizacji wniosków pokontrolnych oraz nad właściwym reagowaniem na krytykę ze strony radnych, prasy, radia i telewizji. Komitety te — w myśl projektu ustawy — mają podejmować interwencje uzasadnione skargami ludności na działalność organów i instytucji państwowych, gospodar-

czych, spółdzielczych i społecznych. Powinny także współdziałać z państwowymi i politycznymi organami kontroli. Ponadto będą mogły występować do właściwych organów NIK z wnioskami o nałożenie kary pieniężnej na osoby winne zaniedbań lub naruszenia obowiązków.

Nadzór nad działalnością komitetów kontroli społecznej sprawować będzie Rada Państwa. Od wejścia w życie ustawy — w ciągu trzech miesięcy rady narodowe wszystkich stopni mają powołać te komitety.

I jeszcze jedno: przewiduje się reprezentowanie każdego komitetu na zewnątrz przez rzeczownika kontroli społecznej, do którego mogłoby się zwracać obywateli o podjęcie odpowiednich środków w razie niewłaściwego załatwienia ich spraw przez instytucje państwowe, spółdzielcze, samorządowe, organizacje społeczne oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Podając do wiadomości Czytelników proponowane rozwiązania prawne dotyczące kontroli społecznej, prosimy o nadziewanie uwag i wniosków. Wyświetlił, opatrzone dewiskiem: KONTROLA SPOŁECZNA, adres: ul. Marszałkowska 3/5. (rys.)

Po deszczu — słonecznie i ciepło Święta pod znakiem udanego wypoczynku

Informacja własna

(P) Święta minęły pod znakiem udanego, spokojnego wypoczynku, choć pogoda była zmienna. W niedzielę niemal w całym kraju wystąpiły opady deszczu; było chłodno. W poniedziałek było natomiast słonecznie i ciepło.

Tysiące mieszkańców miast spędziło święta z dala od domu, w licznych miejscowościach wypoczynkowych. Ci, którzy wybrali się w góry — znaleźli się w prawdziwie zimowym krajobrazie. Dzięki dość grubej warstwie pokrywy śnieżnej w górach panują świetne warunki narciarskie.

Tradycyjnym zwyczajem w górskich ośrodkach wypoczynkowych wypoczywali górnicy i hutnicy. Prócz wielu tysięcy turystów krajowych — w górskich ośrodkach wypoczynkowych widzieli się setki samochodów z zagraniczną rejestracją: najwięcej z Czechosłowacji, NRD, Węgier i Szwecji.

W słoneczny poniedziałek zapelnili się miejskie parki i ogrody, a także podmiejskie ośrodki wypoczynkowe. Warszawa — w Parku Łazienkowskim, w Ogrodzie Sasińskim, w Ogrodzie Zoologicznym.

W całym kraju było ciepło: w poniedziałekowe południe termometry wskazywały: 10 st. nad morzem, m.in. w Kolobrzegu, do 5 st. w Suwałkach. W Warszawie notowano 6 st. w górach: na Kasprowym Wierchu i na Śnieżce minus 6 st.

Czy słoneczny i ciepły poniedziałek jest zapowiedzią ciepłego i słonecznego wiosny? Synoptycy

przewidują do 29 bm. ocieplenie: temperatura maksymalna w dzień od 6 st. na wschodzie do 14 st. na zachodzie kraju. (lat.)



(P) Święteczny spacer w Łazienkach

Fot. Zdzisław Kwilecki

Jeść aby zdrowo żyć

Rozmowa z doc. dr. hab. Wiktorem B. Szostakiem dyrektorem Instytutu Żywności i Żywienia

— Wydać się to może dziwne, ale podobno biologiczne mechanizmy dane człowiekowi przez naturę niezdolne są właściwie ocenić prawidłowość jego żywienia?

Jeszcze do syta, człowiek zaspokaja podstawowe potrzeby swojego organizmu. Na tym podłożu ukształtowało się nasze przekonanie, że żywienie jest wtedy właściwe, gdy jest obfite urozmaicone żywności.

— Czyżby pogląd ten był błędny?

— Ależ nie. Jest on zupełnie prawdziwy. Jednak szybki rozwój cywilizacji w ogóle, a techniki w szczególności, doprowadził do zasadniczych przemian w życiu człowieka. Warunki współczesnego życia wybitnie ograniczyły potrzebę intensywniej pracy fizycznej, zmniejszając tym samym zapotrzebowanie człowieka na energię czerpaną z pożywienia. Człowiek wydatkuje mniej energii, musi mniej jeść.

Tymczasem, sama czynność spożywania pokarmu stała się w ciągu wieków nie tylko ak-

Świat mówi NIE bombie „N”

★ Zatrzymać neutronową śmierć

★ O ludzkie prawo do pokoju

Korespondenci „Życia” relacjonują

(A) Na świecie nie ustają protesty przeciwko nowej broni masowej zagłady. Powstrzymanie produkcji bomby neutronowej domagają się wszyscy, którzy chcą pokoju. Oto kolejne relacje zagranicznych korespondentów „Życia”:

Mamy prawo żyć w pokoju

Od stałego korespondenta LESZKA WYRWICZA

Praga, 27 marca

(A) Inżynier Józef Sach jest pracownikiem naukowym Instytutu Fizyki Słowackiej Akademii Nauk w Bratisławie. Kiedy spytałem go, jaki jest jego, naukowca, pogląd na zamiar produkcji bomby neutronowej, powiedział mi: „W oddziale fizyki jądrowej naszego instytutu także pracujemy nad szybkimi neutronami. Tym bardziej uświadamiamy sobie, jak straszna i niebezpieczna broń jest neutronowa bomba. Stąd właśnie zdecydowanie protestujemy przeciwko zamiarowi jej produkcji i rozmieszczenia w krajach Europy zachodniej”.

Uczestniczy także w szeregu akcji protestacyjnych gdzie wyjaśniany jest problem promieniowania neutronowego. Wyniki prac naukowców muszą być wykorzystywane dla dobra ludzkości a nie przeciwko niej. Dlatego jest wielce smutne, że w Stanach Zjednoczonych wydatkowane są ogromne środki na cele, które w miejsce pozytywnych wyników stwarzają nową groźbę dla ludzkości. Każdy uczywił człowiek, który uświadomił sobie co to jest neutronowa bomba musi koniecznie protestować przeciwko niej, przeciwko jej produkcji...”

Każdego dnia tysiące mieszkańców Czechosłowacji składa swe podpis przeciwko zamiarowi produkcji nowej broni masowej zagłady — przeciwko bombie neutronowej. W całym kraju zebrano już ponad 8 mln podpisów a akcja ta trwa nadal. Dzienniki przynoszą obzerne fragmenty listów i wypowiedzi ludzi różnych zawo-

dów, różnych przekonań i różnego wieku, którzy dołączają swe głosy do ogromnej fali protestu, jaka przechodzi przez świat. „Zatrzymać neutronową śmierć. Mamy prawo i chcemy

żyć w pokoju, wieczna hańba tym, którzy pragną znów wprowadzić świat na drogę gorączkowych zbrojeń — taki jest ton licznych publicznych wypowiedzi robotników, rolników, uczonych, techników, matek i żon, duchownych oraz listów, jakie kierują do redakcji gazet, do międzynarodowych organizacji ruchu obrońców pokoju i ambasad USA.

Z wielką uwagą w całej Czechosłowacji włączano się także w odgłosy światowej konferencji przeciwko broni neutronowej w Amsterdamie, dostarczając w niej początek zorganizowanego, masowego ruchu i ambasad USA.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Związkowcy żądają zagwarantowania miejsc pracy

Ponad 230 tysięcy metalowców w RFN objętych strajkami i lokautami

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 27 marca

(P) Konflikt w zachodnionieemieckim przemyśle metalowym pogłębia się. Dla ponad 230 tys. pracowników w Północnej Badenii i Północnej Wirtembergii (tak nazywa się jeden z okręgów terytorialnych na południu RFN) święta Wielkiej Nocy były kolejnymi dniami strajków i lokautów. Zamknięcie przez właścicieli bram fabrycznych — mające zmusić związkowców do ustępstw — nie przyniosło oczekiwanego rezultatu zastraszania.

Przeciwie, nikt już dziś nie zaprzecza, że strajk może rozszerzyć się na inne obszary RFN. Jego dotychczasowe rozmiary — nie notowane od 1971 r. — według niektórych komentatorów stanowią wstęp do konfrontacji nie mającej precedensu w całej historii Republiki Federalnej.

Już obecnie liczne galeje przemysłu — zwłaszcza motoryzacyjnego — odczuwają bolesne skutki tego konfliktu. Ze względu na brak części i podzespołów, wiele zakładów ograniczyło swą produkcję. Spodziewane są w najbliższych dniach dalsze przerwy w pracy, skracanie dnia roboczego lub całkowite unieruchomienie taśm montażowych.

We wtorek delegacja związkowców (IG Metall) i pracodawców podjęła mające zawieszenie na krótki czas pertraktacje. Są one niezwykle trudne. Podobnie jak w niedawnym, zakończonym kompromisowo konflikcie poligraficznym, największy problem stanowi podnoszenie przez metalowców kwestia zabezpieczenia ich miejsc pracy, likwidowanych wskutek racjonalizacji.

Strajkujący domagają się od właścicieli rezygnacji z części zysku na rzecz tworzenia zastępczych miejsc pracy, wprowadzenia skutecznego programu szkolenia zawodowego (umożliwiającego zmianę kwalifikacji), finansowych gwarancji na wypadek zwolnień godzących w egzystencję pracowników i ich rodzin.

Problem ten — po raz pierwszy postawiony w ostrym świetle przez drukarzy, a obecnie przez metalowców — jest nowym, niezwykle ważnym elementem w walce zachodnionieemieckiego świata pracy z kapitałem. Nie ogranicza się on do 560 tysięcy zatrudnionych w przemyśle metalowym na terenie okręgu objętego obecnie strajkami i lokautami.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Wielkonożne orędzie papieża Pawła VI

RZYM (PAP) W niedzielę z okazji świat wielkonożnych papież Paweł VI odczytał na placu przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie masę w obecności 200 tysięcy wiernych. Następnie z balkonów świątyni wycisł tradycyjne orędzie „Urbi et orbi” (miastu i światu), w którym zapowiedział o sprawiedliwość społeczną, zrobie miłością, umacnianie pokoju na świecie i orzerwanie wszelkich działań, które prowadziłby do wojny między narodami i wojen. (P)

Po 63 dniach

Baron Empain zwolniony przez porywaczy

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 27 marca

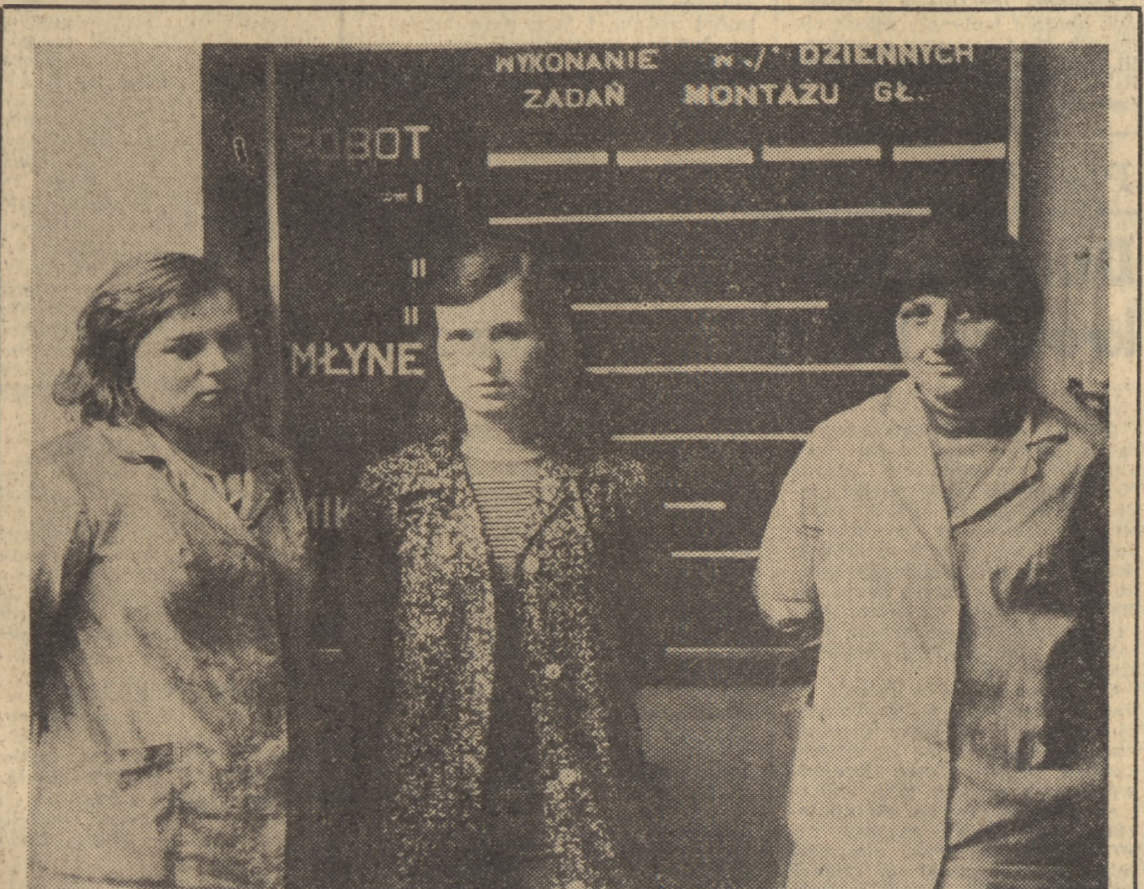
(P) Baron Empain został zwolniony po spędzeniu 63 dni w całkowitej izolacji pod groźbą zamordowania, porywacze zaś nie dostali żadnego okupu i poleciały na ich tropie. W ten sensacyjny sposób zakończyła się jedna z najgłośniejszych afer, która przez dwa miesiące trzymała w napięciu.

Final tej afery, przypadek na przedświąteczny piątek wieczorem na autostradzie południowej, kilkanaście kilometrów od jej wylotu z Paryża. Tam o godz. 20.30 przy przydrożnym punkcie telefonicznym miał otrzymać dalsze informacje o myślny wysłannik koncernu barona Empaina wozący 17 mln franków szwajcarskich (ok. 8 mln dolarów) okupu w zamian za zwolnienie porwanego.

Gdy wysłannik stanął się w ustalonym miejscu został napađnięty przez dwóch zaskarżonych bandytów, którzy zamienili go przy kierownicy jego samochodu i zatrzymali ten samochód pół km dalej przy metalowych drzwiach w anty-akustycznym murze zbudowanym wzdłuż autostrady. W tym momencie z drzewi tych wychylił się trzech inni kompani i najwidoczniej tą drogą miał być wniesiony okup.

Policia, która wtajemniczona w sprawę śledziła jej przebieg otworzyła ogień. Ogniem zarażony jeden bandyta w wyniku strzelaniny jeden bandyta padł na miejscu, drugi lekko ranny

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4



PRZEDSTAWIAMY: przodujące pracownice oddziału montażu produkcji sprzętu zmechanizowanego w Zakładach Sprzętu Domowego i Turystycznego „Predom-Prespol” w Nowawie. Od lewej stoją: Zofia Ziętara, Janina Dula i Maria Tomczyk. Fot. Janusz Latoszek



Trudna praca leśników. Zima dała się we znaki leśnikom z województwa suwalskiego, nie oszczędzi im trudu również wiosna. Mimo to leśnicy z Nadleśnictwa Głęboki Bród wykonali już ponad 50 proc. planu rocznego. Dodajmy, że zaloga tego nadleśnictwa należy do najlepszych w kraju. Już czterokrotnie zajęła 1 miejsce we współzawodnictwie pracy w swoim okręgu.

CAF — Sienko

Rozwinąć system zaoczny i wieczorowy ★ Ułatwić uzupełnienie wykształcenia podstawowego ★ Nauka w zespołach młodych specjalistów

Kształcenie rolników

Informacja własna

(A) O sprawach kwalifikacji zawodowych ludzi pracujących w rolnictwie pisaliśmy niejednokrotnie. Niedawno informowaliśmy o problemach zawodowego i średniego szkolnictwa rolniczego dla absolwentów szkół podstawowych. Istnieje wszakże jeszcze ważny i trudny problem ludzi w rolnictwie już pracujących, a legitymujących się bardzo niskim poziomem wiedzy i kwalifikacji zawodowych. Dwie chociażby liczby dadzą pojęcie o rozmiarach tego problemu. Ok. 0,5 mln ludzi na wsi w wieku do 45 lat nie ma wykształcenia podstawowego, ok. 125 tys. młodzieży rocznie pozostaje na wsi ledwie ze świadectwem szkoły podstawowej, lub nawet bez niego.

Dla tych, którzy uzupełniają wykształcenie podstawowe zorganizowano podstawowe kursy zawodowe, kursy przygotowujące do egzaminów eksternistycznych i m.in. dzięki temu, wedle ocen posłów z Komisji Oświaty i Wychowania oraz Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego nastąpił pewien postęp w uzupełnianiu wykształcenia podstawowego i zdobywania kwalifikacji na wsi. Wieksem pod wodzem cieszy się system telewizyjny - zaoczny, mniejszym kształcenie wieczorowe, choć z różnych względów uowoczenie tego systemu kształcenia jest najbardziej pożądane. Wprowadzenie plan rekrutacji do wszelkiego typu szkół rolniczych został przekreślony (przejęto o 8 proc. więcej słuchaczy niż planowano), to jednak do zasadniczych rolniczych szkół wieczorowych i zaocznych przyległo ledwie 28 proc. przewidzianej liczby słuchaczy.

Jednakże notuje się konsekwentny, stały postęp. W 1976 r. słuchaczy szkół dla pracujących było 62 tys., w tym roku już 77 tys., nieobciąża musi fakt, że na podstawowych studiach rolniczych, czyli tam, gdzie uzupełnić można wykształcenie podstawowe, jest 16 tys. rolników, tj. dokładnie połowa tego co zakładano.

Pierwszym i zasadniczym powodem, dla którego kształcenie zaoczne nie może osiągnąć pożądanego rozmiaru, jest brak miejsc w internatach, trudności w zaopatrzeniu w podażniki i inne pomoce dydaktyczne, wręcz brak bazy. Nie mogą dobrać się do realizacji planu budowy nowoczesnych zespołów szkół, internatów. Sprawa jest o tyle ważna, że absolwenci zasadniczych szkół rolniczych, którzy mogliby zacząć pracować, a naukę kontynuować w systemie wieczorowym lub zaocznym, uciekają w techniczne dzienne, odwołując w ten sposób dopływ kwalifikowanych kadr dla rolnictwa. Nie jest to sprawa błaża, bo ok. 70 proc. absolwentów szkół zasadniczych uczę się dalej w technice.

Duża popularność cieszą się wśród rolników kursy przygotowujące do egzaminów na tytuły kwalifikacyjne. Zakłada się, że w latach 1978-1990 tytuły takie będzie zdobywało około 120 tys. osób rocznie.

Nie od dziś natomiast narzeka się na niekorzystny stan szkolenia w zespołach przysposobienia rolniczego. Zastępują one szkoły rolnicze tej młodzieży, która z różnych względów nie mogła uciec się systemem stacjonarnym. Od trzech lat zmniejsza się liczba zespołów, uczniów i absolwentów. Zaspokaja chybą po prostu potrzeby i trzeba szukać metod szkolenia atrakcyjniejszych i nowocześniejszych. Wydaje się, że takim lepszym sposobem kształcenia są zespoły młodych rolników, których szybko przybywa. Takto w tym roku ich liczba ma się zwiększyć o 4,7 tys. do 6,5 tys., a ilość młodzieży w zespołach z 38 tys. do 50,7 tys.

◆ Szybki rozwój drobiarstwa ◆ Więcej przetworów owocowo-warzywnych ◆ Sześciupły park maszynowy

Rośnie ilość i jakość artykułów spożywczych

Informacja własna

(A) Żadna z gałęzi przemysłowych nie jest obserwowana przez społeczeństwo tak dokładnie jak produkcja artykułów spożywczych. Nic dziwnego, wszak z wyrobami tej branży mamy do czynienia dosłownie kilka razy dziennie. Stąd też i zadania stojące przed przemysłem spożywczym są bardzo duże.

Mimo dużych trudności związanych z nie sprzyjającą aurą dla rolnictwa a więc i zmniejszonymi dostawami surowca dla produkcji spożywczej - rokrocznie notujemy ponad 3 proc. wzrost ilości artykułów spożywczych na rynku. Plan jaki założono na XV Plenum KC PZPR przewidywał do końca bieżącego dziesięciolecia zwiększenie dostaw wyrobów spożywczych o 80 proc. w porównaniu z rokiem 1974. Osiągnięte wyniki wskazują, że w większości asortymentów wskaźnik ten będzie przekroczony.

Najważniejszą branżą spożywczą, w której jednocześnie trudniej jest w pełni pokryć potrzeby jest przetwórstwo mięsa. Osiągnięty w 1975 roku poziom ponad 70 kg na statystycznego Polaka jest najwyższym w powojennej historii kraju. Coraz większe nakłady przeznaczają się na rozwój produkcji drobiarskiej. W tym roku środki przemysłu spożywczego i resortu rolnictwa na ten cel wyniosła łącznie 25 mld zł. Rozpoczęcie się bujczy 12 zakładów wygłowych, 4 rzeźni drobiu, 3 ferm hodowlanych. Do roku 1980 powstanie na 10 prawdziwych „fabryk” jaj.

Przy realizacji tych inwestycji konieczne jest kompleksowe wykonywanie wszystkich obrotów, aby nie powtarzały się przypadki zakładów w Karczewie. Działają one od kilku tygodni, a nie może doczekać się uruchomienia oczyszczalni ścieków.

Rozbudowa przemysłu jajczarsko-drobiarskiego powinna przynieść efekty w postaci 13 kg drobiu i 230 sztuk jaj na mieszkańca do końca dziesięciolecia.

Z punktu widzenia żywieniowego bardzo istotna jest ilość warzyw i owoców w naszym jadłospisie. O ile owoców i przetworów owocowych zjedliśmy w roku ubiegłym o 11 kg więcej niż siedem lat temu, o tyle warzywa stanowią względnie stabilną pozycję w naszym bilansie witaminowym. Stąd też rozwija się ostatnio przetwórstwo i zamrażalnictwo warzyw.

W bieżącym roku działają będzie 6 nowoczesnych linii do przerobu pomidorów, instaluje się nowe maszyny do konserwowania grozku, przewiduje się produkcję większej ilości konserw warzywno-mięsnych z fasolą, grochem, kaszą gryczaną. Spółdzielczość rolnicza buduje obecnie 6 kolejnych zakładów o łącznej mocy przerobowej 100 t. Na razie ma 10 prawdziwych „fabryk” jaj.

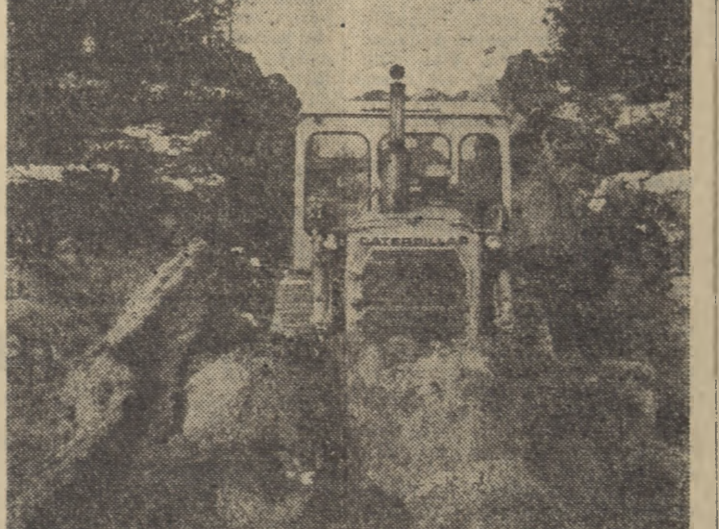
Niestety ilość warzyw na rynku zależna jest w dużym stopniu od warunków atmosferycznych, które ostatnio nie pozwalają nawet wykorzystywać w pełni istniejącego parku maszynowego.

Przemysł spożywczy zwiększył zdecydowanie w ostatnich latach gaję swoich wyrobów. Dla urozmaicenia artykułów rynkowych przewiduje się m. in. uruchomienie jeszcze w tym miesiącu drugiej linii do frytek w Ełku, podjęcie produkcji naleśników (2 tys. ton rocznie), wytwarzania 1600 ton placków ziemniaczanych, platków kukurydzy i kukurydzy w puszkach produkowanej przez „Pudliszki”, całego zestawu gazowanych soków owocowych itd. W sferze ma być oddanych do użytku 90 obiektów przemysłowych, z których większość produkować będzie tradycyjne i nowe wyroby na potrzeby rynku żywnościowego.

Następuje poprawa jakości produktów żywnościowych. Według ostatnich ocen przeprowadzonej pod koniec ubiegłego roku, ponad 1400 wyrobów oznaczonych było znakiem jakości, w tym 53 znakiem „Q”. Wartość tych wyrobów osiągnęła 32 mld zł. Dla porównania w 1971 roku artykułów spożywczych ze znakiem jakości było 807, o wartości 11 mld zł.

Nie oznacza to oczywiście, że cały czerwonawy asortyment oznacza się wysoką jakością. Min. Przemysłu Spożywczego i Skupu prowadzi szczegółową analizę produktów poszczególnych zakładów, współzawodniczących między nimi wyrażnie wpływa na „podciąganie się” najslabszych.

Rosnące potrzeby ludności wymagają stale zwiększających się nakładów na inwestycje przynależne spożywczego. Przewiduje się, że łączne nakłady w latach 1976-80 powinny wynieść co najmniej 154 mld zł, aby zrealizować zamierzenia w



Magistrala Hutniczo-Siarkowa. Najważniejszą inwestycją kolejową jest obecnie budowa Linii Hutniczo-Siarkowej. Przebiegać ona będzie od granicy ze Związkiem Radzieckim koło Hrubieszowa - do Huty Katowice. Przewozić się nią będzie z jednej strony polską siarkę, a z drugiej - radziecką rudę. W listopadzie ub.r. przekazany został most na Bugu zbudowany przez przedsiębiorstwo radzieckie oraz dojazd do nowej stacji w Hrubieszowie, zrealizowany przez naszych wykonawców. W tym roku prac koncentrować się będzie na odcinku od Hrubieszowa do Woli Baranowskiej. Wykonuje się tu nasypy i przygotowuje w ten sposób front robót do układania torów. Odcinek ten o długości 202 km, powinien być ukończony w br.

Oto prace ziemne w rejonie Nowej Dęby.

CAF — Łokaj

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Szczecińska Fabryka Rotorów „Unikon”, realizująca wielki kontrakt zawarty przez przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Kolmex” z amerykańską firmą „Interpool” zajmującą się wypożyczaniem pojemników, skierowała dla tego odbiorcy pierwsze partie - około 600 kontenerów. W tym roku wykoną się dla amerykańskiej firmy 2300 pojemników.

● Pomysłowo przebiega ruch maszyn „Melonior” w Czarnkowie (woj. płski) - jedynego w kraju producenta mebli dla jednostek pływających - trwają końcowe prace przy sprzęcie wyposażonym w pierwszy polski prom pasażersko-samochołowy. Większość mebli przeznaczonych do załadunku w kabinach pasażerskich, marynarskich restauracjach, barach, pomieszczeniach wypoczynkowych i gospodarczych tego promu, wytwórca przekazał do Stocznii im. A. Warskiego w Szczecinie, gdzie trwają prace wykończeniowe.

● W Fabryce Sprzętu Okrętowego „Melonior” w Czarnkowie (woj. płski) - jedynego w kraju producenta mebli dla jednostek pływających - trwają końcowe prace przy sprzęcie wyposażonym w pierwszy polski prom pasażersko-samochołowy. Większość mebli przeznaczonych do załadunku w kabinach pasażerskich, marynarskich restauracjach, barach, pomieszczeniach wypoczynkowych i gospodarczych tego promu, wytwórca przekazał do Stocznii im. A. Warskiego w Szczecinie, gdzie trwają prace wykończeniowe.

● W Sosnowcu doświadczone rozpoczęcie ruchów mechanicznych „fabryki domów”. W kwietniu przewidziany jest ruch technologiczny tej wytwórni, która produkować będzie wielokomponentowe elementy „W-70”. Zdolność wytwórcza wynosiła 12 tys. t. b. rocznie. Mieszkania przeznaczone będą dla załogi huty „Katowice”.

● Należy się spodziewać, że jeszcze w okresie tegorocznego lata, bo w lipcu br. w Górnośląskich Zakładach Piwowarskich - w browarze w Tychach uruchomiona zostanie nowa wytwórnia „Coca-Cola”. Będzie to drugi tego typu zakład w woj. katowickim, a czwarty w kraju.

● Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Wkra” w Sochocinie (woj. pomorski) wyprodukowała serię informacyjną 200 sztuk „autotowarów” - nie wytworzonych dotychczas w kraju urządzeń do gotowania wody przy użyciu prądu o napięciu 12 volt, pochodzącego z akumulatora samochodowego.

● Półmiska dobiegają już dobiegu do realizacji w Łódzkiej wytwórni filmów Fabularnych nowego polskiego serialu „Rodzina Polanieckich” według znanej powieści Sienkiewicza. Serial jest wyprodukowany przez Janki Rybkowskiego. Składa się będzie z 7 półtoragodzinnych filmów. W rolach głównych wystąpią Andrzej Maj i Anna Nehrebecka. Obok nich wystąpią także da znakomity aktorzy: Czesław Żółtecki, Andrzej Szalawski, Bronisław Pawlik, Jan Fingert, Andrzej Seweryn i inni.

Jeść aby zdrowo żyć

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1

świetnie u dzikich zwierząt), przestały już wystarczać. Dziś trzeba wiedzieć jak i czym się żywić, aby żywienie było racjonalne.

— Uważa Pan, że służba zdrowia powinna uczestniczyć w kształtowaniu zasad żywienia?

— Tak, bo określanie wymagań biologicznych organizmu człowieka należy do zadań medycyny. Polityka racjonalnego żywienia z istoty rzeczy musi uwzględniać wymogi biologiczne człowieka w aktualnych warunkach bytowania. Dlatego służba zdrowia powinna partycipować na równi z innymi resortami w kształtowaniu planów żywienia narodu.

Już obecnie służba zdrowia współdziała w regulowaniu nieporównywalnie większej liczby problemów społecznych niż dawniej. Ponadto, zasób naszej wiedzy o człowieku i jego biologicznych potrzebach jest obecnie znacznie większy niż kiedykolwiek przedtem. Zresz-

ta problem ten nie jest tylko naszym problemem. Komisja USA zaleca następujące zmiany w strukturze spożycia żywności:

● wzrost spożycia owoców i warzyw oraz produktów zbożowych z wysokich przemiałów (mąka razowa);

● zmniejszenie spożycia mięsa i wzrost spożycia drobiu oraz ryb;

● zmniejszenie spożycia produktów bogatych w tłuszcze i częściową substitucję tłuszczów nasyconych (zwierzęce) przez tłuszcze nienasycone (oleje roślinne);

● zastąpienie pełnego mleka, mlekiem odtłuszczonego;

● zmniejszenie spożycia masła, jaj i innych wysokocholesterolowych produktów;

● zmniejszenie spożycia cukru i słodczy.

— Jakże są panu, aby dobrać się do smaku w sposobie żywienia?

— Są to powody przede wszystkim natury zdrowotnej. Nagromadzone wiele dowodów na to, że obfite spożycie tłuszczów pochodzenia zwierzęcego i cukru przez niskim spożyciu produktów pochodzenia roślinnego, sprzyja powstawaniu chorób cywilizacyjnych, głównie miażdżycy. Choroba ta, jak wiadomo, jest dzisiaj naczelnym problemem zdrowotnym w krajach rozwiniętych.

— Problem ten dotyczy także Polaków?

— Tak, choć dziś jeszcze nasz sposób żywienia, chociaż nie należy, to jednak bliżej jest naturalnym potrzebom organizmu niż odżywianie się orzeźwiającego Amerykanina. Jednakże obserwowane u nas tendencje żywieniowe pozwalają przypuszczać, że struktura spożycia żywności zmienia się na niekorzyść ze zdrowotnego punktu widzenia. Od zakończenia wojny nastąpił w Polsce systematyczny wzrost spożycia mięsa, tłuszczów, mleka i jego przetworów oraz cukru, spadło natomiast spożycie ziemniaków i produktów zbożowych. Wówczas były to zmiany korzystne, bowiem społeczeństwo nasze było niedożywione w latach wojny. Jednakże utrzymująca się silna tendencja do dalszego wzrostu spożycia tłuszczów, cukru i mleka oraz dalszy spadek spożycia produktów zbożowych i ziemniaków przez wiele lat, stwarza poważne zagrożenie dla zdrowia Polaków.

— Co należy robić dla racjonalizacji naszego żywienia?

— Osobliwie postuluje poleżenie dużego nacisku na sprostowanie drobiu, na poprawę jakości mleka i jego przetworów, na lepsze zapewnienie rynku w nasionach roślin strączkowych i chleba, a także na zwiększenie spożycia warzyw i owoców.

— Ostatnio zawarto formalne porozumienie o współpracy pomiędzy Ministerstwem Łączności i Narodowym Bankiem Polskim, aby m. in. zwiększyć badania, podzielić się zadaniami i wspólnie porządkować z przemysłem w sprawie dostaw sprzętu.

Doświadczenia wrocławskie będą rozszerzane. W tym roku komputery pomogą w obsłudze klientów poczty i NBP w Bydgoszczy, następnie planuje się w latach 1978-1980 wprowadzenie tego systemu w przynależnej części placówek pocztowych i bankowych.

Ale dalej - zależało będzie od wyników tych badań, lecz przede wszystkim od tego, czy uda się na odpowiednią skalę rozwinąć w kraju produkcję elektronicznych urządzeń.

(dat)

Przygotowania do XIX Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Hotelarzy w Warszawie

(A) Polskę powierzono organizację XIX Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Hotelarzy (AIH), który odbędzie się 1-9 października br. w Warszawie. Spotkania takie odbywały się co 2 lata, a ostatnie miało miejsce w Sydney w Australii.

Organizacja kongresu hotelarzy z całego świata w naszym kraju jest wynikiem aktywności międzynarodowej zrzeszenia polskich hoteli turystycznych i wzrostu roli Polski w międzynarodowym ruchu turystycznym. Międzynarodowe Stowarzyszenie Hotelarzy skupia organizacje hotelarskie z 64 krajów, 3300 najliczniejszych i największych hoteli na świecie oraz członków indywidualnych z przeszło 100 państw.

Zadaniem tej organizacji jest obrona interesów hotelarstwa, podnoszenie na wyższy poziom standardu usług, rozwój współpracy międzynarodowej, a także pomoc w szkoleniu i doskonaleniu kadr hotelarskich.

Przewiduje się, że w XIX Kongresie AIH weźmie udział ok. 600 przedstawicieli światowego hotelarstwa, wśród nich również oczywiście - hotelarze i działacze turystyczni z Polski. Już obecnie wolno zgłaszać zgłoszenia grup hotelarzy z Australii, Austrii, Finlandii, Francji, RFN, Stanów Zjednoczonych i Szwajcarii. (PAP)

Pięknie, ale kiedy?

Dzięki pomocy komputerów krótsze kolejki na poczcie

Informacja własna

(P) 150 operacji finansowych na pytania: jaki zastanowił w obu tych współdziałających instytucjach elektroniczny zapis, jakie wprowadzać urządzenia, jaki obrac kierunek dalszych prac?

Ostatnio zawarto formalne porozumienie o współpracy pomiędzy Ministerstwem Łączności i Narodowym Bankiem Polskim, aby m. in. zwiększyć badania, podzielić się zadaniami i wspólnie porządkować z przemysłem w sprawie dostaw sprzętu.

Doświadczenia wrocławskie będą rozszerzane. W tym roku komputery pomogą w obsłudze klientów poczty i NBP w Bydgoszczy, następnie planuje się w latach 1978-1980 wprowadzenie tego systemu w przynależnej części placówek pocztowych i bankowych.

(dat)

dowanie przeciwny jestem natomiast intensyfikacji rozwoju produkcji żywności. W tym żywności wprowadza do organizmu najwięcej „pustych” kalorii, powodując szybki wzrost wagi, który jest pierwszym krokiem do rozwoju wielu chorób układu krążenia.

Stopniowe spełnienie tych postulatów wpłynęło na poprawę warunków żywienia. Pragnę podkreślić, że już sam wzrost spożycia mleka, warzyw i owoców byłby istotnym osiągnięciem. Należałoby także poprawić żywienie zbliżone, które pozostawia obecnie wiele do życzenia.

Mówi się, że ludzie można podzielić na tych co jedzą, aby żyć i tych co żyją, aby jeść. Chciałbym, aby jak największej Polaków należało do tej pierwszej grupy ludzi jedzących racjonalnie, aby żyć długo i zdrowo.

Rozmawiała: BARBARA DĘBSKA

Łódzki „Predom-Polar” na eksport

(P) Łódzki sprężarkowie i sberobryne produkowane przez Zakłady Zmechanizowanego Sprężu Domowego „Predom-Polar” we Wrocławiu są bardzo dobrym towarem eksportowym. W br. eksport w kierunku fabryki ma wzrosnąć dwukrotnie w porównaniu z 1977 r. i osiągnąć blisko 53 mln zł. Na eksport trafić powinna w br. średnio co czwarta łódzka, opanująca łaśm montażowe wrocławskich zakładów - w sumie 190 tys.

Od ub. r. karierę na rynkach europejskich robią łódzkie sprężarkowe o pojemności 135 l, wyprodukowane w przedsiębiorstwie „Zakłady Zmechanizowanego Sprężu Domowego” w Warszawie, zamrażalniki stała temperatura minus 12 st. C.

Łódzki to oznaczenie symbolu „TS-135” i „TS-136” w dwóch łódzkich zakładach m.in. firmy we Francji, Holandii i Belgii. Od kilku lat wrocławskie łódzki łądą na eksport także za ocean: do Stanów Zjednoczonych i do Kanady. W br. notowano tylko ich zbity będą Włochy i Tajlandia. (PAP)

NA MARGINESIE DNIA

OPTYMISTYFIKACJA

GDANSK. Próba horoskopu zamieszczanego w „Wieczorze Wybrzeża”: „Baran - drobne powodzenie podnieście cię na dachu... Błk - będzie okazja, aby pokazać co potrafisz. Bliźnięta - ciekawa propozycja sprawy, że z optymizmem spojrzysz na przyszłość... Lew - Czekaj cię miła niespodzianka... Wodnik - Twoje plany wreszcie mają szansę realizacji... Ryby - czyżbyś odpowiedział sprawnie ci dużo radości...”

SPODZIANKA

KATOWICE. Podpis pod dziełem u „Wieczorze”: Na nabywców towaru oferowanego w WHWS czekają niespodzianki - jak np. ten sgrabny rower turystyczny będący nagrodą dnia”.

KOD W WOKRU

ŁÓDŹ. W „Expressie Ilustrowanym” czytamy: „Obok wieżowca dyrektora przy ul. Kościuski 5/7 ustawiono skrzynki pocztowe z nazwami miast wojewódzkich... Podjęta pocztą i z wszystkich tych skrzynek wrzuciła listy do jednego worka”.

„I JEDEN PLAGIAT

BYDGOSZCZ. Tytuł rubryki w „Dzienniku Wieczornym”: „Przepraszam, tylko trzy pytania”. (Dokładnie tak sama rubryka pojawia się w „Życiu Warszawy” od kilkunastu lat - przyp. ZET-ES).

ALE TYLKO RAZ

POZNAN. Tytuł informacji zamieszczonej w „Expressie Poznańskim”: „Dziwactwo - jaki sprawdzały?”

ZET-ES

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Studenci o sobie i swoich sprawach

Chodzi o skutek

CO pewien czas w sali widowiskowej klubu Riviera-Remont odbywają się akademickie koncerty muzyki poważnej. Sala — 400 miejsc. Nie zdarza się, by któreś z nich było podczas tych koncertów puste. Na estradzie — wybitni artyści. Na widowni — studenci.

Wstęp jest efektywny, prawda? Domyślać się można, że ciąg dalszy mego artykułu będzie niestrawną pochwałą inicjatywy studentów, podniecającą hymnem na cześć trudnej muzyki. Ale, albo ja jestem przewrotny, albo sprawa nie jest taka łatwa — fakt, że chciałem pisać o tym w innym nastroju.

Sukcesem nie jest sam pomysł, bo pomysły w zasadzie banalne. Sukcesem jest sposób realizowania tego pomysłu. To, że uniknięto przesady, nie zanedbało studentów dużymi dawkami „trudnej muzyki”, nikogo do niej nie zniechęcono. Wręcz odwrotnie. To wcale nie takie łatwe.

Na estradzie Rivierę można wykonywać głównie utwory kameralne. Te są podwójnie trudne w odbiorze. Tu nie ma mowy o efektach, o zewnętrznej atrakcyjności „burzy dźwięków”. Tu działa tylko istna treść muzyki. Jej sedno. Ale przy odbiorze tego typu utworów trzeba cierpliwości, trzeba skupienia, trzeba decyzji, że będzie się słuchało muzyki. W końcu w na-

szej świadomości rzadko słuchanie muzyki kojarzy się z zajęciem. W Rivierze jest to właśnie zajęcie. Czy rozsądne dawkowanie, czy dobór wykonawców, czy program koncertów, czy skuteczna propaganda jest przyczyną sukcesu? Wszystko to razem, zapewne.

Od jednego z działaczy Rivier usłyszałem znamienne słowa: „koncertów można robić więcej, ale chodzi o to, żeby były one słuchane”. Nareszcie więc ktoś mówi zdanie najprostsze, ale mądre. Nikomu tu nie chodzi o „aktywność” w środowisku, o przejawianie inicjatywy, o organizację roboty społecznej, która przez kogoś zostanie zauważona — chodzi o skutek. To bardzo rzadkie zjawisko. Dobrze, że jest pośród imprez, które odbywają się tylko po to, żeby wyliczyć się ze zobowiązań i planów.

Ala w Rivierze kontakt z muzyką nie kończy się na koncertach akademickich. Myślę o działalności studia radiowego Radio-Riviera. Koledzy „radio-woy” nie tylko dokonują nagrań z koncertów, prowadzą także własne, odrębne cykle audycji muzycznych. Chcą propagować muzykę poważną.

J. Niżyński raz w tygodniu proponuje audycję o Fryderyku Chopinie. Opoowiada o życiu kompozytora, o okolicznościach powstania poszczególnych utwo-

rów. Na antenie prowadzi również polemikę z różnymi błędnymi przekonaniami, dotyczącymi kompozytora. Dementuje fałszywe informacje, próbuje dociec prawdy. Oczywiście komentarze słowne są dodatkkiem do muzyki Chopina. Prezentowane utwory lub fragmenty większych kompozycji nawiązują do omawianych przed chwilą spraw.

Na antenie Radio-Riviera pojawia się również inna audycja cykliczna. Jej autorem jest Romanek Mosdorf. W audycji tej chce przedstawić muzykę bogatą. Nie poważną, nie trudną, nie ciężką — te wszystkie określenia zrażają z punktu słuchacza, muzykę bogatą — ta nazwa najlepiej oddaje intencje autora cyklu. W każdej środę przeznaczono dla muzyki bogatej dwadzieścia minut. Zbyt mało. Nie można przez to prezentować większych utworów. Fragmenty, bardzo poszczególnie, stara się dopełnić komentarz. Z konieczności zawiera on tylko podstawowe wiadomości o kompozytorze i utworze.

A program, co znalazło się w programie? Beethoven. III część — V Symfonia. To utwór, jak się okazuje, wcale nie bardzo znany. Spopularyzowana jest tylko pierwsza część, owo „studnia” nazywana „Wiosną”. Dzięki czemu nazwano całą V Symfonię „Symfonią Przeznaczenia”.

W planach: muzyka elektroniczna, Brahms, ale także zespół Pink Floyd. Bo przecież chodzi tu cały czas o muzykę bogatą, a więc można stawiać obok siebie Beethovena i Pink Floyd, bez obawy popelnienia świętokradztwa. I tu i tam mamy do czynienia z muzyką dobrą, z kompozycjami wybitnymi. Każda z nich odpowiadała duchem i formą swemu czasowi.

Myślę zresztą, że bardziej zmienia się forma, niż duch. Często myśl muzyka dawnych utworów trafia do nas pomimo ciężkiego balastu archaicznej formy. Zmienia się też sposób słuchania muzyki, a raczej forma wyrażania swych muzycznych przeżyć.

Sądę jednak, że pomimo wszelkich różnic, zdarza się i dziś muzyczne przeżycie podobne temu, o jakim czytamy w wielkiej księżce Witolda Hulewicz pt. „Przybiega boży”. „Teraz oczy w rozszerzonych orbitach widziały czego widzieć nie wolno. Na prostowanie stawów wysadzonych z zawias i serca, ogarniętego daleko poza lożysko ludzkiej pierśi, i ból oprzytomienia, straszliwego”.

Bo może muzyka pozostała jedynym zjawiskiem, w którym nie musimy się wstydić patosu własnych myśli, w którym idealista znajduje jeszcze potwierdzenie dla swych ideałów.

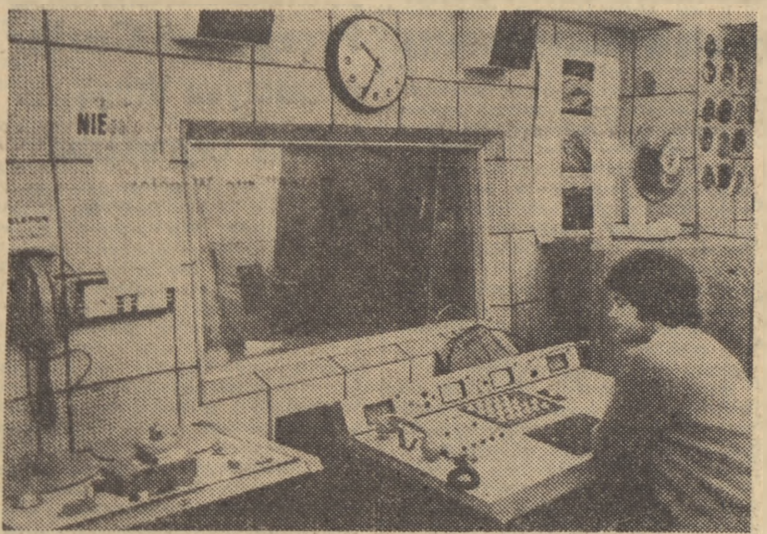
TOMASZ RACZEK
PWSM

OSŁOWNIE „gremium” znaczy: wnętrze, łono — matka, ziemi, ojczyzny, w naszym języku odpowiadają mu określenia: kolegium, grono, zespół, ciało zbiorowe...

Duchowym patronem powstałego blisko dwa lata temu Centrum Literackiego, które z szeroko pojętej tradycji historycznej nazwę swoją zaczerpnęło, był Stanisław Grochowski. On to 19 czerwca 1976 r. w Radzie Uczelnianej SZSP UW, na posiedzeniu Komitetu Założycielskiego (w skład jego wchodził: T. Siliwiak, J. Krasniński, J. Z. Bruźnicki, A. Tchórzewski, R. Tarwacki, S. Zawiański, P. Soroka i W. Dąbrowski) zaproponował nazwę, która rychło stała się symbolem otwartości, dostępności ogólnej świeżo po-

wałego stowarzyszenia twórczego: „Gremium”.

Centrum Literackie „Gremium” nie startowało od zera: w studenckim klubie UBAB przy ul. Kiełkowskiej 12 w Warszawie istniał od kilku lat Kiełki Salon Poetycki oraz Ogólnopolski Klub Miłośników Fantastyki i Science-Fiction. Z ich doświadczeń korzystał więc nowy ruch literacki. Tak, właśnie ruch, nie jest bowiem „Gremium” zamkniętą, hermetyczną grupą; do UBAB-u może przyjść każdy — porozmawiać, podyskutować, skonfrontować swoją pracę z dorobkiem kolegów.



Jan Zebrowski, student V roku elektroniki PW w radiowęźle „Rivier”

Największą wagę przykładają założyciele do kształcenia warsztatowego młodych twórców, stworzenia im możliwości wymiany myśli i poglądów. W tym celu utrzymuje Centrum kontakty z młodymi na terenie całej Polski.

Dla najmłodszego, rozpoczynającego często i dźwiękającego środowiska twórczego bardzo ważną sprawą jest fakt, iż „Gremium” przyjęło na siebie rolę instytucji inspirującej młodych. Pragnąc wychować animatorów życia kulturalnego w kraju oraz przyczynić się do popularyzacji sztuki w najszerszych kręgach społeczeństwa, skłoniło wokół siebie twórców i odbiorców literatury, którzy wywodzą się ze wszystkich środowisk społecznych. Najbliższym z nich stwarza się szansę debiutu. Kluczem do „Gremium” nacisk na zaangażowanie społeczne oraz — co szczególnie podkreślał Stanisław Grochowski — kontynuację najlepszych tradycji narodowych naszej literatury.

Potwierdzeniem powyższego będzie fakt, że „Gremium” współpracuje ściśle z Warszawskim Klubem Robotników Piszących, co doprowadziło do wzajemnego poznania się obu środowisk. Robotnicy i studenci urządzają wspólne dyskusje i konkursy w UBAB-ie, wieczory autorskie w zakładach pracy — nie tylko w stolicy. Jednym z podstawowych „gremialnych” założeń jest bowiem wychodzenie ze swym dorobkiem „do ludzi” — stąd spotkania w „empikach”, domach kultury i klubach zakładowych.

W skład „Gremium” wchodzi obecnie grupy twórcze literatury pięknej (proza, poezja, krytyka literacka), Kolo Młodego Tłumacza (sekcja rosyjska, angielska, francuska i niemiecka) oraz Ogólnopolski Klub Miłośników Fantastyki i Science-Fiction. Warto również dodać, że terenowe oddziały „Gremium” powstały w Szczecinie, Gorzowie, Gnieźnie i Płońsku.

Centrum organizuje także Warsztaty Literackie, poświęcone problemom samokształcenia, w których oprócz pisarzy biorą udział także młodzi plastycy i muzycy. Urządzane są też Warsztaty Młodego Tłumacza.

Warszawskie Konfrontacje Poetyckie, zainicjowane kilka lat temu przez Kiełki Salon Poetycki, odbywają się od roku 1977 i poświęcone są pamięci Stanisława Grochowskiego, a uczestniczą w nich poeci z całego kraju. Konkursy — to doroczny, ogólnopolski konkurs poetycki „O inny głos”, adresowany do autorów najmłodszego pokolenia oraz — organizowany wspólnie z PTTR — konkurs na przekłady wierszy Aleksandra Puszkina.

Zrzeszeni w „Gremium” pisarze publikowali wielokrotnie na łamach czasopism literackich i społeczno-kulturalnych. W przygotowaniu znajduje się seria prozy science-fiction, którą w KAW wydaje Ogólnopolski Klub Miłośników Fantastyki Naukowej.

MARIA JURUS
Uniwersytet Warszawski

Studenckie Agencje Koncertowe

NASTAWIONE są one przede wszystkim na popularyzację grup twórczych klubów studenckich czy studentów szkół artystycznych. W oparciu o prace agend SZSP powstają wszelkiego rodzaju Studenckie Agencje Koncertowe w szkołach artystycznych lub w tych środowiskach studenckich, w których nie ma niepotrzebowności. Zrozumiałym jest, że SAK-i szkół artystycznych oferują występy właściwie już profesjonalistów, natomiast ich odpowiednik np. w klubach studenckich prezentują amatorów, ale i lu wspaniałych amatorów wykształceni przez kulturę studencką.

Można by się zastanowić, czy rzeczywiście konieczne jest powoływanie dla studenckich twórców specjalnych agencji. Często słyszy się argumenty przeciw, mówiące o zrużynowaniu, o wyeliminowaniu ze środowiska czy o niebezpieczeństwie powołania złych wzorów.

Zebrały przede mną materiał o jednym z SAK-ów, konkretnie o agencji działającej w Warszawskiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej, jest chyba odpowiedź na wymienione wyżej zarzuty. Idea jej powstania zrodziła się na zebraniu Rady Uczelnianej tej szkoły z inicjatywy Komisji Kultury. Zadania, które postawiono przed agencją, były bardzo konkretne: poprzez muzykę wykonywaną na specjalnych spotkaniach przez studentów Szkoły, dać im —

tytuł, powiedzmy Chopina, Beethovena, Mozarta czy Rachmaninowa... że nie chwyć? Otróż nie. Praca agencji SAK z PWSM udowodniła właśnie, że rozrywka tego rodzaju może być również popularna. „Prezentując program artystyczny pragniemy poprzez rozmowę ze słuchaczami pomóc im w odbiorze muzyki o wyższym stopniu trudności” (z cytowanego wyżej pisma).

Na temat agencji rozmawiam z obecną jej szefową — Dorotą Cybulską, studentką PWSM. SAK do tej pory zorganizował około 16 koncertów — dla pensjonariuszy domów starców i dla publiczności w domach kultury, dla robotników w fabrykach i dla nauczycieli w ich klubach. Co prawda w pracy SAK-u jest jeszcze pewien chaos i dorywczość działania, co wynika właśnie z nieprofesjonalności, z typowych braków dla okresu rozruchu. Pomysł poszczególnych koncertów powstają bardzo zwyczajnie. Zainteresowani programem przedstawiciele rady zakładowej czy działacze jakiegoś klubu docierają (najczęściej dzwoniąc) do RU i często zupełnie nie wiedząc o istnieniu agencji proponują zorganizowanie koncertu np. muzyki poważnej — czyli właśnie tego, co oferuje SAK. Po koniecznych ustaleniach agencja przygotowuje program, a organizator zapewnia salę, zaprasza słuchaczy, robi reklamy. Oczywiście zdarzają się potknięcia. Był kiedyś taki program, przygotowywany przez SAK w jednej z warszawskich fabryk, gdzie wykonawców było więcej niż publiczności, ale wyjątki potwierdzają przecież regułę.

A jaka jest ta reguła — współpraca z klubami studenckimi PW, w planach „Mospan” i „Wehikuł”, cykliczne wieczory muzyki poważnej, obejmujące zarówno historię muzyki, prezentacje poszczególnych utworów z płyt, jak i koncerty na żywo! w wykonaniu studentów PWSM. Stałe imprezy w Domu Rencistów przy ul. Górnośląskiej, a w najbliższych

planach na rok 1978 występy w stylowym pałacyku w Bieżuniu, w którym wspólnie z Muzeum Regionalnym agencja przygotowuje koncerty wieczorne wraz z prelekcjami i wykładami o muzyce dla okolicznej ludności.

SAK gwarantuje występy na dobrym poziomie, a swoim wykonawcom stwarza okazję do występu przed publicznością. To też bardzo ważne. Prawdziwy artysta sprawdza się właśnie przed publicznością, a PWSM jest przecież szkołą artystów.

Agencja chce wspierać się na wyszyciach organizacji. Kończąc — przecież środki na reklamy (plakaty, afisze), na zwrot kosztów podróży czy wręczenie na jakieś nagrody — chociażby zestaw płyt muzyki poważnej np. Czajkowskiego — dla stałych wykonawców. Wydaje mi się, że warto podkreślić także i to, że wszystkie koncerty, które do tej pory zorganizował SAK, były zupełnie bezpłatne.

Pod koniec listopada wybrałem się na jeden z koncertów współorganizowanych przez SAK — w Klubie Nauczycieli przy ul. Brzozowej w Warszawie. Właściwym gospodarzem wieczoru było Staromiejskie Koło Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Na sali około 40 osób — raczej starsi, ale kilkoro młodzieży. Scena przybrana narodowymi barwami — koncert był częścią akademii z okazji rocznicy Powstania Listopadowego. Po bardzo interesującej prelekcji przygotowanej przez Tomasza Malerskiego, z głęboką znajomością tematu, wystąpiły studentki PWSM Maria Skurjat, Małgorzata Kozłowska i Małgorzata Grzesiewicz. W głębokiej ciszy zabrzmiały nuty Chopina, Karłowicza i Noskowskiego. Wpływały w melodię dopiero co wypowiedziane słowa historii tragicznego powstania. Na koniec wieczoru recytacja fragmentów „Promethidionu” C. K. Norwida w wykonaniu Jerzego Pożarowskiego z PWST. Długa cisza po zakończeniu wiersza, a potem również długie brawa były szczera od-

powiedzią słuchaczy. A więc udany wieczór? — Na pewno tak.

Po skończonym koncercie rozmawiam z wykonawcami i organizatorami. Ci ostatni — bardzo chwala. A wykonawcy?

Jurek Pożarowski (PWST) — Studenckie Agencje Koncertowe? Nic nie słyszałem. Tutaj trafiłem przypadkiem. Po prostu ktoś zaproponował mi występ w tym programie. A idea SAK — wydaje się rzeczywiście fajna... Maria Skurjat (PWSM) — Dla mnie SAK to właściwie praca jednej osoby, która wszystko załatwia, biega, zaprasza. Brałem już kiedyś udział w koncercie SAK-u. Też był udany. Tak, uważam że warto rozwinąć działalność agencji, a może po prostu rozreklamować?

JANUSZ L. CIELISZAK
PWSM



Riviera występ zespołu „Circus Elektronic”



Klub „Remont” w czasie spektaklu

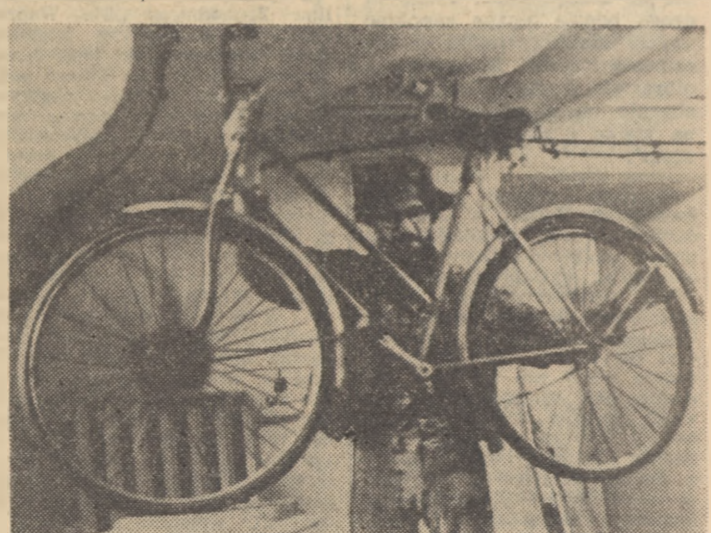
Pracownia „Dziekanka”

ci prezentują swój dorobek teo-

RETICZNY, a Galeria dysponując możliwościami publikacji rozpowszechnia go, bierze zatem udział w wymianie informacji o podobnym charakterze działalności. Ważnym elementem funkcjonowania Galerii jest jej pracowniowy charakter. Pomoc finansowa, pomieszczenie oraz

przetwarzają swoje doświadczenia, im zrealizowanie krótkiej wypowiedzi artystycznej na nie celuloidowej. Studenci byli reżyserami i scenarzystami filmów, zapewniono im ponadto fachową obsługę techniczną. Efektem tych zabiegów był zestaw 20 filmów. Inicjatywa ta została wyróżniona nagrodą w

spółdzielni artystycznej na nie celuloidowej. Studenci byli reżyserami i scenarzystami filmów, zapewniono im ponadto fachową obsługę techniczną. Efektem tych zabiegów był zestaw 20 filmów. Inicjatywa ta została wyróżniona nagrodą w



Galeria „Dziekanka” — Jacek Malicki — pomnik roweru i próba

środków technicznych zostają udostępnione młodym artystom, prowadzącym własne doświadczenia. Warunkiem działania w „Pracowni” jest publiczne przedstawienie wyniku lub etapu doświadczeń. Taką konfrontacją bywa zazwyczaj korzystna dla obydwojch stron. Galeria stale poszukuje lepszych form pracy tego typu placówki, jest otwarta na wszystko, co usprawni jej działalność.

Mimo że Galeria „Pracownia” istnieje dopiero od półtora roku, ujawniło się w niej wiele interesujących indywidualności młodego pokolenia twórców. Warto w tym miejscu wspomnieć o dwóch inicjatywach podjętych i zrealizowanych w „Pracowni”. Pierwszą z nich była „Wypowiedź — Sezon Filmowy” w „Dziekance”. Była to próba uaktywnienia studentów warszawskich szkół artystycznych. Zespół Galerii oddał w ręce zainteresowanych studentów

trakcie I Konfrontacji Studentów Szkół Artystycznych w Szczecinie-Zdroju.

Kolejnym niezwykle istotnym przedsięwzięciem była akcja „Pracownia” realizowana na przełomie listopada i grudnia ub.r. Tym razem postanowiono zaprosić wybitnych artystów do przeprowadzenia zajęć „dydaktycznych” ze studentami szkół artystycznych. Artyści ci mieli pełną dowolność w wyborze zagadnień oraz metody prowadzenia zajęć. Inicjatywa ta spotkała się z dużym zainteresowaniem obu stron. Wśród zaproszonych artystów znaleźli się m. in.: Jan Berdyski, Wojciech Brzuski, Zbigniew Dłubak, Krzysztof Kmitel, Paweł Kwiek, Bogdan Mazurek, Ryszard Wiśniarski i Zbigniew Warpechowski. Powodzenie tej akcji pozostawało na jej dalszą kontynuację.

JACEK MALICKI
ASP

W sprawie teatru

W Warszawie na przełomie lat 1976 — 1978 zarejestrowały się około dwudziestu teatrów pracujących w środowisku akademickim. Ile ich jest w dniu dzisiejszym dokładnie nie wiem, chyba nikt tego dokładnie nie wie. Wiadomo — teatr studencki — to hybryda i efemeryda, powstaje często na potrzeby jednej premiery, ginie, czasem tylko nazwa zostaje. Niemniej pozostaje faktem, że około 200 osób jest na stałe zaangażowanych w działalność teatrów studenckich. Dzisiaj spotykają się praktycznie kilka razy w miesiącu w czasie Akademii Teatralnej — akcji rozwijanej początkowo na terenie Centrum Klubowego „Riviera-Remont”, a obecnie w CKS PW „Stodola”, ale ich kontakty są wcześniejsze. Zaczęły się w 1976 r. kiedy po raz pierwszy zorganizowano środowiskowy Studencki Przegląd Teatralny „NIKE-76”. Wzięło w nim udział 18 teatrów studenckich, licealnych i robotniczych. W imprezach towarzy-

szących zaprezentowano 1 kabelet, 4 teatry (w tym dwa zagraniczne) oraz 6 solistów i grupy instrumentalno-wokalne. Był to najdłuższy Przegląd Teatralny w Europie — trwał non-stop 11 dni.

„Akademia Teatralna” — stara się rozwijać zainteresowanie teatrem. Z jednej strony poprzez historyczne spojrzenie na teatr akademicki, a z drugiej poprzez stworzenie możliwości obejrzenia najciekawszych teatrów i premier, głównie eksperymentalnych, awangardowych. W akcji tej, która zainaugurowała w 1976 r. przegląd filmów o teatrze studenckim wzięło udział kilka tysięcy osób, a trzon odbiorców zawsze stanowią aktywni z młodych teatrów. Wśród propozycji programowych znalazły się przedstawienia Jana Dorman z Teatrem „Dzieci Zagłębia”, przegląd teatru ruchu, mimów, warsztaty i spektakle teatrów zagranicznych „Libro Theatre Libre”, Eksperymentale de Cali, Ec

Lips, Studio Büne, The people show i wiele innych. Organizowane pociągają uwagę przeglądy teatrów polskich. W ramach współpracy z innymi ośrodkami teatralnymi, prezentował się Akademicki Ośrodek Teatralny z Wrocławia ACT „Kalambut”, a ostatnie miesiące przyniosły nam także wydarzenia, jak spektakl „Umarla klasa” Teatru Cricot-2 w reż. Tadeusza Kantora, „Przeczną dla wszystkich” Teatru 8-dnia z Poznania i dwa spektakle Sceny Plastycznej z Lublina. Należy pamiętać, że wszystkim tym prezentacjom towarzyszyły cykle spotkań, dyskusji i praca warsztatowa. „Akademia Teatralna” ze względu na swoją specyfikę adresowana jest głównie do widzów ukasztłowanym smaku, świadomego teatru i jego tradycji.

Wielkość dużych uczelni warszawskich prowadziła permanentnie akcję „Student w teatrze”, w czasie której rozprowadza się ulgowe bilety na spektakle teatrów z zagranicy, stolicy, a także na seanse filmowe. Komisja Kultury Zarządu Stołecznego SZSP stara się zapraszać studentów na spektakle komercyjne, ale już starannie selekcjonowane, które reprezentują najciekawsze kierunki i tendencje sceny polskiej. M.in. mogliśmy obejrzeć „Wyzwolenie” Teatru Starożytności z Krakowa, „Kubusia Patalistę” Teatru Dramatycznego, „Ptaki” — Teatru Powszechnego, „Zegnaj Judaszu” oraz wiele innych.

Wielkość młodych scen studenckich wyraźnie preferuje teatr polityczny, publicystyczny, podejmujący dyskusję wokół podstawowych problemów człowieka i świata. Teatry najbardziej znane i znaczące w środowisku, to Warszawska Grupa Teatralna, kierowana przez Bogdanę Cybulską i Akademia Ruchu — Wojciecha Krukowskiego, która niejednokrotnie reprezentowała nasz kraj na festiwalach międzynarodowych.

Warto byłoby prowadzić te działania na szerszą skalę, np. poprzez wymianę doświadczeń ze środowiskiem młodzieży pracującej, ale będzie to możliwe dopiero, gdy doczekamy się własnego Akademickiego Ośrodka Kultury Teatralnej.

MIROSŁAW KRAJEWSKI
Politechnika Warszawska

Edycja: Byszard Przedworski

Świat mówi NIE bombie „N”

Mamy prawo żyć w pokoju

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
chu wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, którego głos zdecydowanie potępia i potrafi skutecznie powstrzymać nieodpowiedzialne zamiary pro-

dukcyj najniebezpieczniejszej broni w dziejach ludzkości i przywrócić ludziom nadzieję na przestrzeganie podstawowego prawa ludzkości — prawa do życia w pokoju.

Precz z bombą „N”

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, 27 marca

(A) Wszystkie dzienniki NRD opublikowały pełny tekst apelu 41 naukowców — laureatów nagród państwowych z Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie. W apelu czytamy m.in.: „Bomba neutronowa nie jest bynajmniej bardziej humanitarna od broni atomowej czy konwencjonalnej. Kto tak twierdzi, kłamie. W interesie pokoju i szczęścia ludzkości należy bezwzględnie zakończyć światowe zbrojenia i przystąpić do rozbrojenia... Tylko tą drogą będzie można zapobiec użyciu zdobycy nauki do niszczenia życia ludzkiego a olbrzymie środki przeznaczone obecnie na zbrojenia obrócić na walkę z głodem i zafacaniem”.

W Berlinie Zachodnim

Socjalistyczny dziennik Berlina Zachodniego „Die Wahrheit” przypomina w komentarzu z 27 marca, że 1943, bezpośrednio po klęsce Hitlera pod Stalingradem. Wówczas dogorywały hitlerowskie zbrodnie zapowiadały rychłe zwycięstwo przy pomocy cudownej broni, „Wunderwaffe”.

Dziś krytyka Carter i Kohl, a także strażnicy NATO z USA (szczególnie z RFN) o bombie neutronowej, która ma zapewnić ich bezpieczeństwo w imię... chrześcijaństwa i obrony praw człowieka! „Dziś wiadomo jednak, że nawet „cudowna broń” nie zdoła cofnąć procesu przetrwania się systemu kapitalistycznego. Ze system ten obrotowość z bombą „N”, czy bez niej, nie zdoła ani zaszantażować, ani tym bardziej pokonać socjalizm, który jako pierwszy nigdy nie wywołał zawiązków wojennej w świecie”.

co jednak nie potrafił dać jasnej odpowiedzi.

Oficjalnego sensu, choć nie bezpośrednio związanego z tematem, dostarczyła natomiast odpowiedź prezydenta Giscard d'Estaing na jedno z pytań postawionych mu w wywiadzie telewizyjno-radiowym 9 lutego br. „Francja przeciwstawia się jakiegokolwiek hipotezie bezpośredniego lub pośredniego nuklearnego uzbrojenia Niemiec — powiedział francuski prezydent i dodał — to jest jednym z głównych przedmiotów naszej troski,

a zarazem także zobowiązaniem zaciągniętym przez samą Republikę Federalną”.

Ponieważ tak właśnie, nuklearny charakter miałyby bomba neutronowa, więc z przytoczonych tu słów wyciągnąć można wniosek niedwuznaczny.

Można także przypuszczać, że więcej na ten temat da się usłyszeć w najbliższych tygodniach poprzedzających z dawną zapowiedzianą wystąpienie prezydenta na forum międzynarodowym z kompleksem francuskich propozycji rozbrojeniowych.

Apel — petycja CND:

Stop the neutron bomb

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA BAJORKA

Londyn, 27 marca

(A) Ruch na rzecz rozbrojenia nuklearnego — organizacja społeczna znana w Brytanii pod skrótem CND (Campaign for Nuclear Disarmament) rozpoczęła zbieranie podpisów pod petycją o wyrażenie się bomby neutronowej przez Wielką Brytanię. 3-punktowa petycja, pod którą, według sekretariatu CND, składa podpisy kilkuset Brytyjczyków dziennie, jest apelem do rządu, by publicznie i na zawsze zaniechał opanowywania technologii bomb neutronowych i sprzeciwił się wszelkim próbom nacisku, ze strony jakiegokolwiek kraju, rozmieszczenia tej broni na terenie Zjednoczonego Królestwa. Petycja zawiera także postulat zorganizowania przez rząd publicznej debaty nad bombą „N”. Debata taka jest już praktyką — odbywają się od czasu do czasu na temat różnych, wysoce kontrowersyjnych projektów (ostatnio na przykład — w sprawie celowości i koncepcji rozbudowy wielkiej elektrowni atomowej w Windscale).

Ponowne walki w południowym Libanie

PARYŻ (PAP). Na zajętych ostatnio przez Izrael obszarach południowego Libanu rozgorzały ponownie walki, a ich nasilenie odnotowano w nocy z niedzieli na poniedziałek, zwłaszcza w rejonie miasta portowego Tyr.

Oddziały palestyńskie i postępowych sił libańskich intensyfikują walkę zbrojną przeciwko wojskom izraelskim przeciwstawiając im ich bezprawnej obecności na południu Libanu i bezpodstawnemu rozprawianiu się z zamieszkałą tam ludnością, zwłaszcza palestyńską.

Wobec rosnącego oporu stawałemu siłom izraelskim, w kołach wojskowych Tel Awiwu podnoszą się głosy wyzywające do wznowienia i rozszerzenia ataku izraelskiego na Liban. (P)

Wywiad J. Arafata dla TV węgierskiej

BUDAPEST (PAP). Przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat, udzielił wywiadu telewizyjny węgierskiej, w którym omówił sytuację palestyńskiego ruchu oporu w obliczu zmasowanego ataku izraelskiego na południowy Liban. Stwierdził, że zajęcie w ostatnich dniach przez Izrael południowej części państwa libańskiego było realizacją opracowywanego od wielu już lat planu.

Zdaniem przywódcy OWP, Izrael stracił w walkach 600 do 700 żołnierzy, pięć samolotów i kilkuset czołgów. Wobec rosnącego oporu stawałemu siłom izraelskim, w kołach wojskowych Tel Awiwu podnoszą się głosy wyzywające do wznowienia i rozszerzenia ataku izraelskiego na Liban. (P)

Ustosunkowując się do kwestii obecności sił pokojowych ONZ w południowym Libanie, przywódca OWP stwierdził, że choć strony biorące udział w konflikcie mają na ten temat różne poglądy, zadaniem tych sił jest doprowadzenie do wycofania się sił izraelskich z Libanu. (P)

Syria dostarczy broni Palestyńczykom

KAIR (PAP). Radio syryjskie podało, że Syria zaopatrzyła broń palestyńskie oddziały walczące z okupacyjnymi wojskami Izraela w południowym Libanie. Powołując się na źródła oficjalne, rozgłoszona w Damaszku stwierdziła, że Syria dostarczyła siłom palestyńskim w Libanie południowym wszystkiego, co jest im niezbędne dla kontynuowania oporu.

Natomiast iracka agencja prasowa podała, że w Iraku zbiera na fundusz pomocy partyzantów palestyńskich w Libanie 30 tys. dinarów. (P)



(P) Policja i dziennikarze zgromadzeni przed domem Jeana Empain-Schneidera, szefa jednego z 40 największych konserwowni Europy zachodniej, który uwolniony został przez porywaczy 26 bm. Empain wprowadzony został 23 stycznia br.

Fot. CAP — Unifax

„Czerwone brygady” ogłaszają rozpoczęcie „procesu” Aldo Moro

We Włoszech trwa oblawa na terrorystów

RZYM (PAP). Rzymski korespondent PAP Waldemar Kedaj pisze: Wielkanoc 1978 we Włoszech była inna niż wszystkie poprzednie. Jak co roku, mieszkańcy Rzymu i innych miast włoskich wyjeżdżali na świąteczny wypoczynek, ale o wyjątkowym charakterze sytuacji nieustannie przypominały gęste patrole, posterunki policji i karabinierów na szosach i autostradach, przelatujące z hałasem nad nadmorskimi plażami helikoptery wojskowe.

W dwaście dni od krwawego porwania Aldo Moro, ani na moment nie zelżał „żelazny ucisk” wokół Rzymu — rezultat gigantycznej oblawy na terrorystów. Władze śledcze prowadzą bez przerwy intensywną dochodzenia, a politycy i członkowie gabinetu utrzymują stały kontakt z organami centralnymi w Rzymie.

Po raz pierwszy w powojennej historii kraju, parlament włoski nie zawiesił swej działalności na okres świąt, a minister spraw wewnętrznych pozostawał w stałym kontakcie z radą ministrów, gotową w każdej chwili zebrać się na nadzwyczajne posiedzenie.

W poniedziałek wielkanocny, 27 bm, oddziały policji, karabinierów i wojska przeprowadziły kilka nowych akcji penetrujących w niektórych strefach Rzymu oraz w pasie wybrzeża od Ostii po Civitavecchia. Operacje te podjęto w związku z rozważaną w ostatnich dniach hipotezą, że terrorysty mogli ukryć Aldo Moro poza strefą Monte Mario, w której nastąpiło porwanie, lub nawet w okolicy portowego miasta wybrzeża Morza Tyrreńskiego.

Wg zeznań świadków, w kilkanaście minut po porwaniu ulicami Rzymu pędziła na sygnał biała furgonetka, której dotąd nie udało się odnaleźć. Nie wyklucza się, że terrorysty wywieźli w niej porwanego polityka nawet poza Rzym.

Wg krążących w Rzymie informacji, policja ustaliła nazwiska siedmiu terrorystów, którzy przypuszczalnie są związani z

krwawym porwaniem 16 bm. w Rzymie. Należą oni do rzymskiej komórki „czerwonych brygad” i prawdopodobnie odegrali czołową rolę w zorganizowaniu porwania Aldo Moro. Nie brali jednak udziału w akcji, której wykonanie zlecono terrorystom czy wręcz wynajętym mordercom spoza Rzymu.

Uważa się też, że terrorysty „finansowali” krwawą akcję 16 bm. w Rzymie z pieniędzy, uzyskanych niedawno z porwania bogatego armatora genueńskiego, Piero Costy, za którego uwolnienie rodzina zapłaciła prawie 800 tys. dolarów okupu.

Władze śledcze studiują ostatni komunikat „czerwonych brygad”, którego kopie terrorysty podrzucili w sobotę 25 bm. jednocześnie w Turynie, Rzymie, Mediolanie i w Genui. W komunikacie, opatrzonym numerem 2 (pierwszy, wraz ze zdjęciem porwanego Aldo Moro został ogłoszony przed tygodniem), „czerwone brygady” ogłaszają rozpoczęcie „procesu” nad Aldo Moro.

Terrorysty formułują obszerny „akt oskarżenia” przeciwko „czerwonym brygadam” w istocie opisem kolejnych szczebli kariery politycznej tego działacza, kładąc szczególny nacisk na fakt, że Aldo Moro był „potencjalnym kandydatem na prezydenta Włoch”.

Po licznych oskarżeniach pod adresem partii chadeckiej jako wykonawcy imperialistycznej kontroli w Włoszech „czerwone brygady” atakują też wszystkie włoskie siły konstytucyjne, zwłaszcza WPK i związki zawodowe, określając je „szpiclami reżimu”.

Tylko porozumienie rozbrojeniowe może zapewnić bezpieczeństwo USA i ZSRR

Raport naukowców z instytutu w Massachusetts

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, red. St. Głębicki pisze: W Stanach Zjednoczonych nie milknie dyskusja nad sposobami najbardziej skutecznego zapewnienia bezpieczeństwa państwu, w sytuacji stałego rozwoju i udoskonalania różnego rodzaju broni ofensywnych, rakietowych i nuklearnych.

Jaki informowaliśmy, w dyskusji tej zabrali obecnie głos naukowcy z Instytutu Technologicznego Stanu Massachusetts, w którym realizowany jest program badań o nazwie: „Nauka i technologia dla międzynarodowego bezpieczeństwa”.

Wynikiem badań prowadzonych w tym programie jest obszerny, liczący ponad 60 stron, raport zatytułowany: „Sposoby na skuteczniejszego zapewnienia bezpieczeństwa Stanom Zjednoczonym przed atakiem rakietowo-nuklearnym. Autorzy raportu rozpatrują szereg dyskusyjnych obecnie sposobów zapewnienia krajowi maksymalnego bezpieczeństwa, a w szczególności koncentrują się na dwóch sprawach: na projekcie umieszczenia 200 rakiet międzykontynentalnych typu MX na ruchomych wyrzutniach ukrytych w tunelach podziemnych oraz na projekcie umieszczenia wyrzutni tychże samych rakiet na ogromnych helikopterach.

Autorzy raportu dochodzą do wniosku, że koszty realizacji obu wariantów byłyby ogromne, a skutki wręcz odwrotne od zamierzonych, gdyż oba projekty spowodowałyby przede wszystkim przyspieszenie wysiłku zbrojeniowego i poszukiwanie nowych, bardziej udoskonalonych sposobów przeciwdziałania.

Po rozpatrzeniu wymienionych i innych wariantów zapewnienia krajowi bezpieczeństwa, autorzy raportu dochodzą do następującej konkluzji: „Realizacja programu o wprowadzeniu ruchomych wyrzutni rakietowych nie daje na dłuższą okolicę gwarancji bezpieczeństwa, a stwarza niebawem trudną do pokonania przeszkodę dla kontroli realizacji porozumień o ograniczeniu zbrojeń strategicznych”.

Najbardziej skutecznym sposobem utrzymania bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych — stwierdzają dalej autorzy raportu — na okres najbliższego 10-lecia i na dalszą metę może być tylko porozumienie ze Związkiem Radzieckim, w rzeczywisty sposób ograniczające próby i zasięg rakiet strategicznych. (P)

Prezydent Carter rozpoczyna drugą podróż zagraniczną

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, red. St. Głębicki pisze: We wtorek prezydent Carter rozpoczyna swoją drugą podróż zagraniczną, którą odbywa jako prezydent Stanów Zjednoczonych składający oficjalne wizyty w obcych krajach. Podróż potrwa 7 dni. Prezydent złoży wizyty w dwóch krajach Ameryki Łacińskiej, Wenezueli i w Brazylii, oraz w dwóch krajach zachodniej Afryki, w Nigerii i Liberii.

W Waszyngtonie uważa się, że czołowym tematem rozmów będą sprawy energetyczne. (P)

Tysiące zniszczonych domów

Powódz w Mozambiku

LONDYN (PAP). Mozambik nawiedziła największa od 20 lat powódź. Wezbrania wody Zambezi wystąpiły z brzegów zalewając rejon Tanganyki, Ngoma, Inhanga i Mojepe. Zniszczenia uległy kilka tysięcy akrów powierzchni uprawnej. Wody porwały wiele sztuk bydła.

Sa też ofiary w ludziach — dotychczas zginęły 44 osoby. Około 40 tys. ludzi jest bez dachu nad głową. W samym tylko rejonie Marromue w prowincji Sofala zniszczone zostały wszystkie domy.

Ekipy ratownicze na lodziach kłóją po wezbraniach wódch usiłując ratować ludzi i bydło. (P)

Groźne materiały sprzedano Izraelowi

Wyjaśnienie zagadkowego „zniknięcia” uranu z amerykańskich zakładów korporacji „NUMEQ”

WASZYNGTON (PAP). Komisja Senatu USA ds. instytucji państwowych poleciła opublikować tajne uprzednio dokumenty, z których wynika, iż administracja amerykańska ukryła przed Kongresem i społeczeństwem „zaginięcie” dużej partii wzbogaconego uranu, którą skierowano do Izraela dla prac nad produkcją broni jądrowej.

Jeszcze w 1966 r. komisja ds. energii atomowej natrafiła na sprawę „zagadkowego zniknięcia” wzbogaconego uranu w jednym z zakładów korporacji „Nuclear Materials and Equipment” (NUMEQ), w mieście Apollo w stanie Pensylwania. Uran ten mógł być wykorzystany do produkcji bomby atomowej — jednakże kierownictwo komisji postanowiło utrzymać w tajemnicy sprzedaż groźnych materiałów oraz fakt nielegalnej współpracy „NUMEQ” z Tel-Awiwem, w którym forsował wówczas badania jądrowe.

Były przewodniczący komisji rozpoznał wśród swych podwładnych memorandum, w którym zobowiązał ich „do

Ulotka wyraża też zamiar „czerwonych brygad” szukania „współpracy” z terrorystycznymi grupami za granicą, w ramach „strategicznego skale ekonomicznego”. Terrorysty zapowiadają, że Aldo Moro, który obecnie jest „przechowywany”, zostanie „osądzony zgodnie z kryteriami sprawiedliwości proletariackiej”.

Komentując ostatni komunikat „czerwonych brygad”, pełen napuszonej i bełkotliwych fraz, dziennik WPK „Unita” pisze, że prezentuje „typowe paranoiczne rozumowanie właściwe grupie morderców”, „Unita” zwraca uwagę, że terrorysty usiłują pozyskać sobie zwolenników w szeregu włoskich ekstremistów „poprzez hold złożony maoizmowi”.

W konkluzji organ WPK stwierdza, że ostatni komunikat „czerwonych brygad” świadczy, że terrorysty czują się całkowicie izolowani i są „zaniepokoleni masową ripostą sił ludowych i demokratycznych na barbarzyńską zbrodnię w Rzymie”. (P)

Związkowcy żądają zagwarantowania miejsc pracy

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
Jak przyznał publicznie (zresztą po raz wtóry) przewodniczący SPD-owskiej tzw. Wspólnoty Działania ds. Pracowników, były min. oświaty Helmut Rohde, wprowadzenie nowych technik w przemyśle wywołać będzie konflikty również w innych gałęziach gospodarki. Już strajk drukarzy — stwierdził Rohde — wykazał, że postęp techniczny nie może być urzeczywistniony bez uwzględnienia skutków społecznych Rohde zarzucił pracodawcom postawę godzącą w klimat społeczny. Stosowanie lokautów oraz sprzeciw wobec ustawy o tzw. wódkach decydujących (Mitbestimmung) są tego dowodem.

Zwrócić uwagę, że związany z losami milionów nowy problem budzi szczególną troskę ze względu na obejmujące ponad milion osób bezrobocie, utrzymujące się w RFN już czwarty rok.

ZBIGNIEW RAMOTCZYNSKI

Prezydent Carter rozpoczyna drugą podróż zagraniczną

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, red. St. Głębicki pisze: We wtorek prezydent Carter rozpoczyna swoją drugą podróż zagraniczną, którą odbywa jako prezydent Stanów Zjednoczonych składający oficjalne wizyty w obcych krajach. Podróż potrwa 7 dni. Prezydent złoży wizyty w dwóch krajach Ameryki Łacińskiej, Wenezueli i w Brazylii, oraz w dwóch krajach zachodniej Afryki, w Nigerii i Liberii.

W Waszyngtonie uważa się, że czołowym tematem rozmów będą sprawy energetyczne. (P)

Tysiące zniszczonych domów

Powódz w Mozambiku

LONDYN (PAP). Mozambik nawiedziła największa od 20 lat powódź. Wezbrania wody Zambezi wystąpiły z brzegów zalewając rejon Tanganyki, Ngoma, Inhanga i Mojepe. Zniszczenia uległy kilka tysięcy akrów powierzchni uprawnej. Wody porwały wiele sztuk bydła.

Sa też ofiary w ludziach — dotychczas zginęły 44 osoby. Około 40 tys. ludzi jest bez dachu nad głową. W samym tylko rejonie Marromue w prowincji Sofala zniszczone zostały wszystkie domy.

Ekipy ratownicze na lodziach kłóją po wezbraniach wódch usiłując ratować ludzi i bydło. (P)

Francja sprzeciwia się nuklearnemu zbrojeniu RFN

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 27 marca

(A) Na pytanie, jaki jest stosunek Paryża do projektów wyposażenia NATO przez Waszyngton w bombę neutronową, odpowiedź jest skomplikowana. Po pierwsze dlatego, że armia francuska nie wchodzi w skład integrowanych struktur wojskowych Pakty Atlantycznego, odkąd w 1966 r. generał de Gaulle wypowiedział udział Francji w tych wojskach. Po wtóre dlatego, że oficjalnie Paryż nie wypowiedział się explicite w sprawie broni neutronowej, być może z chęci zająć wobec niej stanowiska w szerszym kontekście francuskich propozycji rozbrojeniowych, z którymi Valéry Giscard d'Estaing ma zamiar wystąpić 25 maja na forum specjalnej sesji ONZ.

Kilkakrotnie komunistyczna „L'Humanite” demaskowała w

serii swych artykułów zamiary Waszyngtonu wyposażenia NATO w broń neutronową. Jeden z komentatorów tej gazety napisał w początkach marca, że naczelny dowódca NATO, generał Alexander Haig jako główny rzecznik tej broni wypowiedział się w tym sensie przed komisją amerykańskiego Senatu, wbrew stanowisku wielu polityków i sztabów zachodnioeuropejskich, takich jak brytyjski, włoski, zachodni-niemiecki oraz holenderski. Na te twierdzenia autor cytowanego artykułu zaatakował Pałac Elizejski za milczenie.

Z seria dwuznacznych na ten temat, choć teoretycznych rozważań, wystąpił w artykułach na łamach paryskiego „Le Monde” Francois de Rose, był przedstawiciel Francji przy Radzie Atlantycznej. W artykułach tych rozważał, w jakim sensie bomba neutronowa powiększała by lub nie siłę odstraszenia i w ten sposób zmniejszała ryzyko konfliktu nuklearnego, na

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Węgierski rynek pracy

Premia za aktywność

Od stałego korespondenta
WŁADYSŁAWA ŚWIDRAKA

Budapeszt, 16 marca (A) Zastąpiony odpoczynkiem jest podobno przywielekiem starości, każdy, kto zaliczył kilkudziesięcioletni staż pracy, rzeczywiście tego odpoczynku pragnie. Generalnie rzecz biorąc jest to niepedagogiczna, bezdyskusyjna prawda. Natomiast ocena życiowej aktywności, możliwości twórczych człowieka jest kwestią indywidualną. Kierując się tą zasadą węgierska gospodarka absolutnie nie rezygnuje z ludzi, którzy formalnie doszli już do emerytalnego wieku — jeśli chcą i mogą dalej pracować, przedsięwzięcia nie wpisują ich na listę do klubu emerytów. Przeciwnie, ich dłuższe pozostawanie na stanowisku pracy jest nie tylko mile widziane lecz i premiowane.

Kobieta, która ukończyła 55 lat, a mężczyzna, który ukończył 60 lat za każdy przepracowany rok po osiągnięciu wieku emerytalnego zwiększa się emerytura o 7 proc. Przywilej ten dotyczy robotników fizycznych. Pracownikom umysłowym w analogicznej sytuacji zwiększa się emerytura o 3 procent. Bodziec ten zachęca do przedłużania pracy 400 tysięcy osób, co w warunkach węgierskich jest rezerwą nie do pogardzenia. Już

Po 109 dniach
zakończył się
strajk górników
amerykańskich

WASZYNGTON (PAP). Stanislawa Głębicki, pisze: W czasie powszechnego referendum członków związku zawodowego górników zatwierdzenia została nowa umowa zbiorowa, co oznacza zakończenie trwającego 109 dni strajku. 57 proc. głosujących górników wypowiedziało się za umową i powrotem do pracy. Na 180 tys. członków związku w referendum udział wzięło około 100 tys. górników. Poszczególne kopalnie węgla są uruchamiane od 27 marca, który był w Stanach normalnym dniem pracy. Wznowienie dostaw węgla dla przemysłu, a zwłaszcza dla elektrowni nastąpił mniej więcej za tydzień, prawdopodobnie już od przyszłego poniedziałku.

Zatwierdzenia przez górników nowa umowa zbiorowa nie uwzględnia wszystkich postulatów, jakie wysuwali strajkujący. Nie rozwiązano zgodnie z oczekiwaniami żądań dotyczących poprawy warunków i warunków chorobowych. Nie uwzględniono też postulatów górników w sprawie podniesienia emerytur i rent górniczych. Nie rozszerzono też praw załóg do sprawowania kontroli nad stanem bezpieczeństwa w poszczególnych kopalniach.

Umowa została w wyniku referendum zatwierdzona stosunkowo niewielką większością głosów i — jak twierdzą komentatorzy — zatwierdzono ją niechętnie i z oporami. Górnicy jednak po prostu byli już zmęczeni do zatwierdzenia przedstawionych im warunków i do powrotu do pracy.

Przebiegał się strajk wyprzedził fundusze związku przeznaczane na strajkowe zapasy, a większość rodzin górniczych znalazła się w ogromnych trudnościach finansowych. To właśnie stało się podstawowym bodźcem do zatwierdzenia umowy i powrotu do pracy.

Najpoważniejsze straty materialne w wyniku przeciągającego się strajku ponieśli sami strajkujący oraz tysiące rodzin mieszkających w stanach wschodnich i centralnej części USA, gdzie najdotkliwiej wystąpiły obawy kryzysu energetycznego i niedoboru mocy w sieciach elektrycznych. Mieszkańcy tych okolic otrzymali bowiem rachunki za prąd elektryczny kilkakrotnie wyższe, niż w poprzednich miesiącach.

W wyniku strajku ok. 30 tys. robotników uległo strajkowi, a ponad 80 tys. pracowało w zmniejszonym wymiarze godzin, obniżając oczywiście niższą opłatę.

Natomiast stosunkowo niewielkie straty poniosła przemysł, przetrwała prawie w całości efektywność produkcji. Wzrost wznikał w związku z brakiem węgla na braki odbiorców konsumentów i robotników. (P)

Spadek wartości dolara
na rynku japońskim

TOKIO (PAP). Waluta amerykańska traci nadal na wartości. Przed poniedziałkowym zamknięciem giełdy tokijskiej za jednego dolara amerykańskiego płacono tu rekordowo mało — 225,30 jena. Jeszcze w piątek kurs dolara wynosił 228,20 jena. W celu ratowania waluty amerykańskiej bank Japonii zakupił ostatnio 250 milionów dolarów w tym 20 milionów w poniedziałek, ale kupowanie waluty amerykańskiej nie przyniosło zamierzonych efektów.

Od roku 1971 dolar stracił wobec jena japońskiego 37 procent swojej wartości. Tylko od stycznia bieżącego roku wartość dolara spadła w Japonii o 5,2 procenta. (P)

Hiszpania

Dążenie do autonomii

(A) W kraju Basków wybuchają bomby. W Galicji chłopcy blokują traktory na drodze. Również w Andaluzji utrzymują się niepokój. Zanoszą się na to, że hiszpańska wiosna nie minie spokojnie, między innymi dlatego, że za kilka miesięcy ma być przeprowadzone referendum na temat nowej konstytucji, bardzo ważnej dla procesu definitywnej defrakcji kraju.

Jedną z części nowej ustawy zasadniczej ma dotyczyć autonomii poszczególnych regionów kraju, ale już teraz rząd w Madrycie przyznał niektórym regionom tzw. wspólną autonomię. Nie pomyliło się jednak kresu eksplozji bomb, gdyż wiele z organizacji separatystycznych, uważa ją za niewystarczającą, nie odpowiadającą ich aspiracjom narodowym. Tak, narodowym, albowiem Hiszpania jest krajem niejednolitym etnicznie. Kastalijscy — czyli największa grupa narodowościowa, posługująca się językiem hiszpańskim, zwany potocznie hiszpańskim, stanowił 65 proc. obywateli kraju. Dalej 21 proc. to Katalończycy posługujący się językiem katalońskim, następne 8 proc. to Galijczycy, mówiący dialektem galicyjskim zbliżonym do języka portugalskiego i wreszcie ok. 3 proc. obywateli kraju to Baskowie, posługujący się językiem baskijskim absolutnie niepodobnym do żadnego innego, występującego na terenie Europy.

Tak przedstawia się bardzo ogólny podział narodowościowy Hiszpani. Każdy z narodów ma swoją odrębną kulturę, tradycje,

Na gospodarczej mapie

GRANICE WZROSTU

(A) Dwadzieścia lat temu była to jeszcze nowinka, której eksperci nie wróżyli wielkiej przyszłości. Ale już na początku lat sześćdziesiątych — w Ameryce, i nieco później w Europie zachodniej, przewoźnik kontenerowy został powszechnie uznany za „największą transportową rewolucję stulecia”.

Metałowa skrzynia o standardowych rozmiarach 40x8x8 stóp (12,19 x 2,43 x 2,43 m) załadowana najrozmaitszymi towarami, zaczęła wędrować po lądowych, morskich i powietrznych szlakach komunikacyjnych, przewożąc drobniczo wszelkiego rodzaju bez porównania szybciej, taniej i bezpieczniej niż można było o tym marzyć poprzednio. Dla czołowych uczestników wymiany międzynarodowej, dla armato-

rów i przewoźników transport kontenerowy stał się dzisiaj taką samą oczywistością, jak kolorowa telewizja, odrzutowy samolot czy kieszonkowy kalkulator.

I pomyśleć, że kontener nie zostałby może w ogóle wynalazony, gdyby przepływ drogowo-obowiązujący w poszczególnych stanach Ameryki nie był tak popłatany i różnorodny! Chcąc uniknąć biurokratycznej mitręgi na stanowych granicach — a na przykład między Nowym Jorkiem a Houston w Teksasie trzeba ich przekroczyć aż siedem — mało komu znany przedsiębiorca transportowy, Malcolm McLean, postanowił zrezygnować z ciężarówek i w 1954 roku załadował po raz pierwszy przyczepę z pojemnikami pełnymi towarami bezpośrednio na przyspobiony do tego cel tankowiec, kupiony za grosze. Był to pierwszy „konte-

nerowiec” w świecie. Wkrótce McLean utworzył spółkę, łączącą przedsiębiorstwo transportu drogowego z kompanią żegludową, w jedno lądowo-morskie konsorcjum pod nazwą „Sealand Service Incorporated”.

A za nim poszli inni. Co obiecywał transport kontenerowy? Szybki, tani i bezpieczny przewóz towarów od dostawcy do odbiorcy na linii „dom-dom” (czyli „door to door”), jak powiadają Amerykanie. Kontener raz załadowany w jakimś przedsiębiorstwie, ustawiony zostaje na podwoziu przyczepy samochodowej, skierowany do stacji kolejowej, umieszczony na lorze, przewieziony do portu, załadowany w luku drobniczo, przetransportowany drogą morską do portu przeznaczenia, specjalnym dźwigiem, przeniesiony na platformę kolejową, stamtąd znów na podwozie przyczepy i... rozładowany ostatecznie u odbiorcy.

W porównaniu z tą wysoczymechanizowaną i „uprzemysłowioną” metodą transportu „ławnego”, dawne metody mogą być zremesloneczną partianiną. W transporcie kontenerowym tempo załadunku i przeładunku jest wielokrotnie większe niż w transporcie dawnego typu, zaś użyta siła robocza wielokrotnie mniejsza. Towar w kontenerze jest znacznie mniej narażony na uszkodzenia i na kradzieże. Środki transportu, samochody, koleje, samoloty, a nade wszystko statki mogą być wykorzystane znacznie racjonalniej i rentowniej, a zatem po prostu — taniej.

Jednakże owa taniość okupiona została kolosalnymi wydatkami na inwestycje, na których myśl zarządcy portów i dyrektorzy finansowi wielkich firm przewoźowych dostają jeszcze dzisiaj nerwową wypryski. Specjalne ciężarówki, specjalne wagony i samoloty, specjalne dźwigi i awionki, specjalne przeładunkowe i magazynowe, specjalne statki dostosowane do załadunku poziomego bądź pionowego, specjalne kontenery, no i specjalnie wyszkoleni operatorzy, kierowcy i docerzy — wszystko to musi pochłonąć i w istocie pochłonęło w ostatnich 10-15 latach dziesiątki miliardów dolarów.

Dramat polega na tym, że nie można tu mówić o „oszczędnościach” — jak zaczynałbyś powiedzieć, że oszczędności! Jeżeli pominiemy się jakieś ognio tego logistycznego łańcucha transportu kontenerowego, jeżeli, z braku pieniędzy nie wyposazymy się w najnowsze urządzenia jakiegokolwiek długiej drogi „dom — dom” — to niewczy się zupełnie, albo bardzo znacznie obniżą reklamowane tak mocno korzyści całego systemu. I przede wszystkim, korzyści są istotnie wielkie tylko wówczas, gdy ciężarówki i koleje nie mają żadnych przestojów, gdy statki zatrzymują się w porcie jak najkrócej, gdy pełne kontenery znajdują się w ruchu ciągłym, a puste — są natychmiast odfoszowane tam, gdzie ich właśnie potrzeba.

Albo kto może sobie na to pozwolić? Tylko najbogatsi przewoźnicy i najpotężniejsze porty. I nie dziwnego, że one właśnie zyskały najwięcej na transporcie kontenerowym.

Jak to powiedział norweski ekspert, M. Markussen, na odbywającym niedawno w Montreux, w Szwajcarii, sympozjum poświęconym przemianom w morskiej komunikacji liniowej (Symposium on the Challenging of Liner Shipping) — „orzyszpieszona forsowna kontene-

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Projekt budżetu

(P) Projekt budżetu państwa na 1978 rok, przedstawiony portugalskiemu parlamentowi przez rząd Mario Soaresa, przewiduje kilka drastycznych posunięć gospodarczych. W pierwszym rzędzie podwyższenie już istniejących i wprowadzenie nowych podatków. Dalej — zmniejszenie wydatków na cele publiczne. I wreszcie, zamrożenie plac. Według założeń rządu, poczynno do doprowadzić do zmniejszenia inflacji, ale nie do zmniejszenia deficytu bilansu płatniczego kraju, który jak się przewiduje, wyniesie w br. 1,3 mld dol.

Na to, aby deficyt nie przekroczył przewidzianych ram, potrzeba zagranicznych kredytów. Negocjacje w tej sprawie, prowadzone jesienią ub. r. z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, utknęły w martwym punkcie. W Lizbonie sądzi się, że zostaną wznowione, o ile parlament zaakceptuje projekt budżetu spełniającego postawione przez MFV warunki, konieczne dla ponownego podjęcia rozmów.

Możliwość konteneryzacji transportu w państwach Trzeciego Świata są znakomite, a korzyści, jakie państwa te mogłyby z konteneryzacji wynieść — najciekawsze iluzoryczne. Trzeba by nawet mówić raczej o stratach niż o korzyściach. Notoryczny balagan w wielu portach Trzeciego Świata, brak wykwalifikowanych kadr i niektórych istotnych urządzeń, powodują opóźnienia i przestoje wykluczające jakiegokolwiek oszczędność czasu i wyższą rentowność. Handicapem tych portów jest ponadto ograniczony ruch, co uniemożliwia pełne wykorzystanie jednostek kontenerowych. „Porsować transport kontenerowy do tych portów i z nich bywać zatem nie tylko niebył sensowny, lecz wręcz absurdalny. Absurdalne byłoby także gdyby kraje Trzeciego Świata, z czysto prestiżowych względów, rozbudowały swoje porty i inwestowały w nie ogromne sumy, nie mając przy tym nowoczesnej „pozaportowej” infrastruktury.”

Sympozjum w Montreux wyraziło przekonanie, iż dla państw Trzeciego Świata byłoby z całą pewnością korzystniejsze zastosowanie tzw. technik pośrednich, na przykład paletyzacji transportu przy pomocy palet wielokrotnego użycia.

Dodać tu wypada na marginesie, że ostatnie chude racje istniały w handlu międzynarodowym studiują nieco pierwotną euforię na temat perspektyw konteneryzacji nawet w państwach najwyżej rozwiniętych.

Do jakiego wniosku prowadziła historia konteneru? Oto, wbrew temu co można by sądzić i co nieraz bywa trochę pochopnie głoszone — technika nie jest „moralnie obojętna”.

Urządzenia pożyteczne i korzystne w jednym systemie, nie dają pożądanego rezultatu w innym. To, co u nowoczesnego kraju, który i tak już osiągnął wysoki stopień materialnej cywilizacji stać się może przyczyną zachwiania równowagi, a nawet chaosu i poważnych strat gospodarczych w kraju znajdującym się na niskim szczeblu ekonomicznego rozwoju. Nowoczesność ma swoje „granice wzrostu”, których przekroczenie grozi wpadnięciem w... zacofanie.

Według Kopalińskiego, paleta to „podstawa państwa do magazynowania towarów, umożliwiająca ich transport podnośnikowymi wózkami i składowanie na różnych poziomach”, a paletyzacja — „wprowadzenie palet do magazynowania i transportu towarów”.

może pojawia się one również w innych zakątkach Hiszpanii. Po dotychczasowych poczynaniach rządu premiera Suarez, można wnioskować, że zostaną częściowo zaspokojone. Wydaje się bowiem, iż proces przekształceń administracyjno-politycznych, z jakim mamy aktualnie do czynienia w Hiszpanii, jest nieodwracalny. Wybor między państwem unitarnym a federacją, został praktycznie dokonany na korzyść tego pierwszego, przy jednoczesnym programie przyznawania autonomii dla regionów. Efektom tego będzie podział kompetencji między rząd centralny w Madrycie, a rządy lokalne.

Nie będzie to proste, a ciąg problemów, jaki trzeba rozwiązywać, wydaje się nie mieć końca. No bo ważną na przykład sprawy gospodarcze. Dwa najbardziej uprzemysłowione regiony Hiszpanii to Katalonia i kraj Basków. Trzeba więc wypracować taki system działania, aby przyznana tym regionom autonomia nie wpłynęła niekorzystnie na gospodarkę hiszpańską. Aby nie doszło do sytuacji, w której bogaci są nadal a biedni biedniejsi. Pytanie tylko, czy jest to możliwe?

W Madrycie mówi się, że jednym z elementów równowagi polityczno-gospodarczej kraju, może być przyznanie autonomii jak największej liczbie regionów. Pytanie tylko, czy rzeczywiście będzie to równowaga. Za wcześniej jeszcze, aby odpowiedzieć na to pytanie. Nie wiadomo również jak daleko posuną się dążenia autonomiczne mieszkańców poszczególnych regionów i ile zostanie one zaspokojone odpowiednimi decyzjami wydanymi w Madrycie. Te i inne niewiadome hiszpańskiego życia politycznego przyczyniają się do wzrostu zainteresowania tym, co dzieje się w Hiszpanii. Wydaje się, że nie osłabnie ono jeszcze przez długi czas.

Ogłosy
i oceny

- Idea jedności irlandzkiej
- Rewolucja Marcosa i Filipinczy
- Trudne dni prezydenta

(A) Kwestia jedności irlandzkiej stała się w ostatnim czasie przedmiotem dyskusji w „The Guardian”. Jedną z najbardziej dyskusyjnych spraw politycznych w Dublinie.

Trzy główne partie polityczne Republiki (chodzi o partię rządzącą Fianna Fail i partię opozycyjną — Fine Gael i Labour Party) ogłosiły zamiar dokonania odpowiedniej analizy w tej sprawie. Analiza ma objąć m.in. stosunki między Północą i Południem, różne drogi wiodące do zjednoczonej Irlandii i implikacje jedności dla Republiki.

Nagle zajęcie się perspektywą jedności Irlandii jest konsekwencją dwóch faktów: politycznego impasu w Irlandii Północnej i uznaniem politycznych realiów wewnątrz Republiki. W Dublinie nie nikt nie oczekuje jakiegokolwiek poważnego zwrotu w Irlandii Północnej do czasu wyborów powszechnych w Wlk. Brytanię i uporządkowania obecnych stosunków w Westminsterze. Jedność Irlandii pozostaje teraz tak jak to było dawniej perspektywicznym celem wszystkich irlandzkich partii politycznych (...) Partie polityczne rozwinęły swoje cele w bliżej nie sprecyzowanej przyszłości...

„Rewolucja Ferdinanda Marcosa nie ułżyła losowi Filipinczyków” — tak brzmiało motto korespondenta w „The Guardian” z Filipin. Zdaniem dziennika obywateli od 1972 r. przez prezydenta tego kraju „rewolucja biednych” pozostaje wciąż sloganem.

„Filipińskie turystyczne foliery lubia podkreślać, że Filipiny są krajem kontrastów. Każdego ranka można przekonać się o prawdziwości tego np. śledząc na tarasie wytwornego Philippine Plaza Hotel i przyglądając się jak zamożni Manilańczycy grają w tenisa (wynajęcie kortu kosztuje 7 dolarów za godzinę) pozbawiają się nadmiaru tłuszczu. W pobliżu zaś szosyferzy w libelach czekają na swych panów. Wystarczy jednak przenieść wzrok w kierunku Zatok Manilajskiej, by zobaczyć długie rzędy slumsów z wypalonej gliny, które wstyd byłoby używać na schowek dla

narzędzi ogrodowych. A gnieźdzą się tam całe rodziny, których dochody nie przekraczają 20 dolarów miesięcznie. (...)

W zbliżających się wyborach do Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego kandydatem będzie paru polityków z reprezentujących „Dawny reżim” — wszyscy oni nadal jeżdżą w swych chevroletach i lincolnach, żyją w luksusowych willach, w tej samej ekskluzywniej dzielnicy co członkowie obecnego rządu. Zarządza kłótnia między dwoma ambulatoryjnymi politykami, Marcosem i b. senatorem, Benigno Aquino jest przedstawiana jako walka między dyktatorem i demokracją, ale tutejsi cynicy twierdzą, że jest to po prostu wojna między krewnymi o spadek — w tym wypadku o bogactwo jakie daje władza prezydencka...

★

O coras poważniejszych trudnościach, jakie zaczyna napotykać prezydent USA, Jimmy Carter i jego administracja, pisze waszyngtoński korespondent „Guardiana”. Mella Pick. Oto fragmenty publikacji:

W ostatnich dniach z twarzy Jimmy'ego Cartera zniknął znany wszystkim promienny uśmiech, a jego nieblańskie oczy przybrały kolor stalowy. Ostatnio prezydent Carter zaczął się uskarżać. Dowodzi on, że niepowodzenia administracji nie są wynikiem jego błędów, a raczej skłonny jest obwiniać za nie Kongres, przywódców bliskocochodnych, świat biznesu, górników, czyli wszystkich tych, z którymi musi on współpracować aby osiągnąć postęp.

Z drugiej strony krytycy prezydenta twierdzą, że winą za ten stan rzeczy należy obarczyć przede wszystkim samego prezydenta. Wyznaczone na jesień br. wybory do Kongresu mają wykażać, jaką ocenę w oczach społeczeństwa uzyskała dotychczasowa działalność administracji i Kongresu. Jest rzeczą znamionną, że kilku demokratycznych kongresmenów uważa, iż na koniec dotychczasowej prezydentury Cartera znajduje się więcej pasywów i w związku z tym oświadczyło, że nie zamierza popierać administracji w roku zbliżającej się kampanii wyborczej...

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

czyków, Baskowie nie przyjęli z wielkim entuzjazmem decyzji o przyznaniu im statusu autonomicznego, a separatystyczna organizacja zbrojna ETA (Kraj Basków i Wolności) nasiliła swoje akcje zbrojne.

Czego domaga się ETA? Aby odpowiedzieć na to pytanie należy wyjaśnić najpierw, co przewiduje program wstępną autonomii dla Baskonii. Otóż w kompetencjach władz autonomicznej Rady leżą wszystkie problemy dotyczące regionu, z wyjątkiem zarządu nad policją, siłami zbrojnymi i rzecz jasna takimi ogólnonarodowymi sprawami jak np. polityka zagraniczna, sprawy walutowe i inne. ETA uważa, że podyktowane przez Madryt warunki autonomii dla Basków, nie zmieniają praktycznie dotychczasowej sytuacji tej prowincji i jej zależności od rządu centralnego. ETA jako warunek zaprzestania akcji zbrojnych, żąda wycofania z regionu „sił okupacyjnych”, jak nazywa policję i siły bezpieczeństwa, zastąpienia ich lokalną policją złożoną z Basków oraz oddanie pod kontrolę miejscowych władz władz lokalnych na terenie regionu. Domaga się także uznania języka baskijskiego za „priorytetowy”, stworzenia warunków dla suwerenności narodowej kraju Basków, ogłoszenia całkowitej amnestii oraz legalizacji wszystkich partii politycznych, nawet tych, które mają w programie hasła niepodległego bytu dla kraju Basków. Dopóki to nie nastąpi — grozi przedstawicielom ETA, dopóki będziemy prowadzić akcje zbrojne.

Warunki stawiane przez ETA nie mogą być zaakceptowane przez rząd w Madrycie. Dlatego

walka trwa nadal. ETA strzela do policjantów i podkłada bomby, a policja i siły bezpieczeństwa zaostrzają represje. Zakleć krąg. Trzeba jednak dodać, że akcje zbrojne nie są dziełem całej ETA, w której nastąpił rozłam, a tylko jej tzw. skrzydła wojskowe. Drugi bardziej ugodowy odłam przybrał nazwę Euzko (Partia Nowej Rewolucji Baskijskiej) i został niedawno zlegalizowany, jako kolejna partia polityczna działająca na terenie Baskonii.

Działalność ETA to nie jedyny problem jaki mają do rozwiązania władze w Madrycie i Rada Generalna. Otóż w jej skład nie weszli przedstawiciele prowincji Nawarra, zaliczanej także do tego regionu. Nie weszli, bowiem Baskowie stanowią w Nawarze mniejszość ludności. Prowincja ta nie wchodziła w skład istniejącej w latach 80-tych naszego stulecia, czyli w okresie Republiki Hiszpańskiej, tzw. Republiki Baskijskiej. Co więcej, Sondaż przeprowadzony przez dziennik „El País” wykazał, że 57 proc. mieszkańców Nawarry pragnie zachowania obecnej status quo, Maże i tam padnie żądanie autonomii, które być może zostanie przyznane, tak np. jak Galicji.

W 1936 roku Galicjczycy przyjęli w referendum ludowym projekt statusu autonomicznego dla regionu. Nie został on nigdy zrealizowany. Po 42 latach od tego referendum — 10 marca br. rząd hiszpański przyznał kompetencje władz autonomicznych. Przyznał go także Aragonii, której mieszkańcy żądali od dłuższego czasu utworzenia „Zgromadzenia Generalnego”. Otrzymała go też Walencja i Wyspy Kanaryjskie. W tym ostatnim wypadku, nie wydaje się, aby położyło to kres działalności organizacji MPAIAC (Ruch na Rzecz Niepodległości Wysp Kanaryjskich), domagającej się niepodległości tego archipelagu.

Ale na tym nie koniec. Żądania autonomii słyszy się coraz częściej w Andaluzji, na Wyspach Balearskich... a być

Przewodniczący innej partii opozycyjnej — Portugalskiej Partii Komunistycznej — Alvaro Cunhal, popieł ostry politykę gospodarczą rządu. Oświadczył on, że program rządowy zmierza do umocnienia w kraju pozycji międzynarodowego i rodzimego kapitału, kosztem interesu ściana pracy.

Obraza droga zahamowania kryzysu gospodarczego przez rzuca główny ciężar walki z trudnościami na barki ludzi pracy. Dlatego między innymi na początku marca strajkowali urzędnicy państwowi i nauczyciele. Zapowiedziano także inne strajki.

Realizacja oszczędnościowego programu rządowego nie pójdzie łatwo.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Szósty
kontynent

(P) W stolicy Związku Australijskiego — Canberze, zakończyła się trzytygodniowa sesja komitetu konsultacyjnego 13 państw-sygnatariuszy układu w sprawie Antarktydy. W obradach komitetu, zbiegającego się od 1961 r. co dwa lata (ostatnio jednak rokrocznie) uczestniczyło ponad 100 polityków i ekspertów reprezentujących wszystkie państwa, które w 1959 r. podpisały układ, w tym również Polskę.

Wraz z ograniczeniem zasobów surowcowych na świecie, rosnącym deficytem żywności, zmniejszeniem się w ostatnich latach obszarów łowiisk, wskutek tworzenia 200-milionowych, narodowych stref rybołówczych, stale rośnie zainteresowanie potencjalnymi skarbami Antarktydy i bogactwami otaczających ją wód. Wiadomo bowiem, że pod grubymi lodami kryją się zasoby węgla, ropy naftowej, gazu, uranu, rud metali (niklu, cynku, żelaza, srebra, złota) a w wodach mórz obmywających kontynent pływają niezwykle bogate w białko kryły.

Właśnie na tematy określenia zasad ochrony żywych zasobów morskich w całej strefie Antarktydy konferowano na Antypodach. Chodziło głównie o ustalenie wielkości połowów ryb w tych szerokościach geograficznych, a przede wszystkim oddawianie wielorybów i kryla. I choć ostatecznie nie osiągnięto całkowitego porozumienia w sprawie konwencji uzupełniającej układ sprzed 19 lat, to jednak są realne szanse, że dojdzie do niego na następnym posiedzeniu komitetu, które zwołano na lipiec br. w Buenos Aires.

Sprawa Antarktydy należy do pozytywnych przykładów międzynarodowej współpracy (kontynent ten jest — w myśl postanowień układu — pierwszą na świecie strefą całkowicie zdemilitaryzowaną). I można całkowicie podpisać się pod głównym stwierdzeniem układu mówiącym o tym, że „Leży w interesie całej ludzkości, by Antarktyda była zawsze wykorzystywana jedynie w celach pokojowych, by nie stała się sceną lub obiektem międzynarodowych konfliktów”.

KRZYSZTOF KOPROWSKI

Studentom pod rozwayę

Ocalić od zapomnienia

Spektakle amatorskich zespołów teatralnych odbywają się w naszym mieście okazjonalnie. Po premierowej prezentacji słuch o nich ginie, aż do kolejnego wystąpienia, dla którego pretekst to przegląd określonego typu zespołów, lub rocznica, zobowiązująca do pokazania wszystkiego co najlepsze. Wyjątek stanowi kabaret „Contra”, co roku dostępny radiomakom z nowym programem, za który zbiera zasłużone laury (również poza granicami województwa).

Efemeryczny charakter zespołów i zespołków, wiąże się, jak przypuszczam, z niezbyt dobrze przygotowaną kadrą zajmującą się małymi formami scenicznymi. Instruktorzy, w większości, nie są zapałkami, nie potrafią zarazić bakiem poezji i rozmiłować w scenicznym przeżywaniu. Stąd praca nad jednym programem, a nie nad zespołem, wypracowywaniem profilu działalności charakterystycznego dla grupy.

Przed laty był w Radomiu teatr amatorski skupiający pełnych zapału entuzjastów, kształtujący piękne zamiłowania, artystyczne inspiracje i twórcze poszukiwania. W bieżącym roku mija 20 lat od chwili założenia Studenckiego Teatru Poezji przy Studium Nauczycielskim w Radomiu. Nie ma już Studium Nauczycielskiego, nie ma teatru poezji. Pamięć o nim jednak pozostała. Wśród nauczycieli jest do dzisiaj wielu wychowanków Stanisława Nowakowskiego. Wtedy opiekuna, kierownika artystycznego, autora inscenizacji i w ogóle przyjaciela młodzieży. Na deskach auli Studium sceniczną karierę rozpoczął, dojrzał, dziś już aktor — Marek Bar-gielowski.

Dwadzieścia lat temu prezentowano udratycznione montaż poetycki i traktowano je jako warsztat doświadczalny przy przejściu do form wyższych, bardziej dojrzałych. W setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego — spektakl „Narodowe Theater”, potem program „Czy to jest kochanie” i przegląd utworów satyrycznych „I śmiech niekiedy może być nauką”. Wreszcie wielkie widowiska takie, jak choćby „Wesele świątobliwych” i montaż literacki przygotowany w setną rocznicę urodzin Stefana Żeromskiego „Serce nienasycone”.

Za program „Kocham cię życie” zdobyli aktorzy amatorscy I nagrodę w eliminacjach wojewódzkich, a w 1965 r. wystąpili podczas Ogólnopolskiego Pokazu Zespołów Artystycznych w Warszawie. Moralitet obyczajowy z 1604 roku napisany przez Jana Jurkowskiego, pt. „Tragedja o Polskim Scilurucie i trzech synach koronnych ojczyzny Polskiej” zaprezentowany szerokiej publiczności, był wydarzeniem nie tylko na skalę miasta. Jedną z ostatnich premier, to „Warszawianka” St. Wyspiańskiego i „Warszawianka 44” K. Gruszczyńskiego.

W roku 1968 teatr przestał istnieć. W ub. roku zmarł je-

Święta, święta i po świętach

Zupełnie niespodziewanie po okresie chłodów, w przedświąteczną sobotę zapanowała w Radomiu piękna, prawdziwie wiosenna pogoda. Zakupy trwały tylko do godzin południowych. Nabywano ostatnie niezbędne artykuły. Szczególną frekwencją cieszyły się wszystkie państwowe i prywatne punkty sprzedaży pieczywa, a także sklepy z przetworami owocowo-warzywnymi. Kupowano świeży chleb „poznaki” oraz ciwki i chrzan.

W godzinach popołudniowych rozpoczęło się prawdziwe świętowanie. Spora część radomian, korzystając ze słonecznej pogody, wyruszyła na pierwsze spacer, inni podążali na stadion Radomianka, gdzie „zieloni” — jak popularnie określa się piłkarzy z ul. Struga — grali swój drugi mistrzowski mecz z gdańskim Stoczniołcem.

Pierwszy i drugi dzień upłynął pod znakiem wizyt u rodzin i przyjaciół. Ci, którzy nie uczestniczyli w świetnych spotkaniach, oglądali w domach program telewizyjny lub poświęcali się lekturze. Wielu radomian wychodziło na wycieczki do Puszczy Kozienickiej, aby dołaniając się, zobaczyć budzącą się do życia przyrodę, kwitnące przebiśniegi i leszczynę.

Mimo świątecznych dni pełne ręce roboty miały telefonistki radomskiej centrali międzymiastowej, łączące setki rozmów z różnymi miejscowościami kraju. Pracowały również w tym czasie zakłady pracy, w których w ruchu ciągłym, m.in. na lotnisku „Kozienice”.

Społeczne przedszkola szansą dla dzieci i rodziców

Ten problem doskonale znają rodzice przedszkolaków. Zapiasć malucha do przedszkola to wcale niełatwa sprawa. Dla wszystkich — mimo najszybszej chęci — miejsce nie starcza. Pracownicy Wydziału Oświaty i Wychowania wnikliwie rozpatrują podania, lecz niestety, wiele z tych podań musi zostać odrzuconych z napisem „brak miejsc”. Tylko na progu bieżącego roku szkolnego liczba odrzuconych podań z Radomia wynosiła prawie 1200.

Obecnie w mieście jest 36 placówek przedszkolnych, do których uczęszcza ponad 5 tys. dzieci. Podszkaczający jest fakt, że wychowaniem przedszkolnym objęte są wszystkie dzieci 6-letnie, które przygotowują się do rozpoczęcia nauki w szkole. Aby sprostać temu zadaniu trzeba było utworzyć dodatkowe oddziały przy przedszkolach i szkołach. Niestety, potrzeby w zakresie rozwinienia opieki przedszkolnej nad dziećmi w wieku 4-5 lat istnieją w dalszym ciągu.

Myslą nad tym władze oświatowe, sprawa znajduje się w centrum zainteresowania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. To właśnie TPD przed kilkoma miesiącami wysunęło projekt, aby powołać w Radomiu a także — tam gdzie to możliwe — i w województwie radomskim tzw. społeczne przedszkola. Ta inicjatywa została zresztą już podjęta w innych regionach kraju.

Jesienią ub. roku postanowili powołać społeczne przedszkola w Radomiu i Żwiradzie — mówił mgr Maria Dziwiarz z Wydziału Oświaty i Wychowania a zarazem działaczka Zarządu Wojewódzkiego TPD. Obecnie prowadzone są rozmowy z Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową o odnośnie przydział odpowiedniego lokalu i jeśli temat przybierze realne kształty, szybko przystąpimy do działania. Powołanie takiej placówki jest bowiem wspólną sprawą. Tak więc TPD zobowiązuje się wyposażyć przedszkole w odpowiedni sprzęt — meble, zabawki itp., Wydział Oświaty i Wychowa-

nia zapewni kadrę pedagogiczną, natomiast wszelkie opłaty związane z utrzymaniem dzieci w przedszkolu pokryją rodzice. W tej chwili najbardziej palącą sprawą jest przydział odpowiedniego lokalu.

Gdzie planujecie rozmieścić te placówki?

— W nowym roku szkolnym złożyliśmy utworzenie jednego przedszkola w dzielnicy Śródmieście. Później na Ustroniu i Borkach. A więc tam, gdzie takie placówki są bardzo potrzebne. Te potrze-

by sami zresztą doskonale znamy.

Projekt więc jest, tylko czasem do jego realizacji daleka droga. W tej chwili, jeśli chodzi o utworzenie społecznych przedszkoli, działacze TPD szukają partnera, który udostępniłby odpowiedni lokal. Sądzą, że takim partnerem będzie Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa, gdyż właśnie w nowych, budujących się osiedlach liczba miejsc w placówkach przedszkolnych jest ciągle niewystarczająca. (bw)

Z Antarktydy do Radomia

Radomianin na siódmym kontynencie

Z powszechnie znanej anegdoty wynika, że niemal na całym świecie można spotkać Polaków a wśród nich również często — rodaków mających coś wspólnego z Radomiem. Tę wersję potwierdza informacja, którą uzyskaliśmy od naszego Czytelnika Andrzeja Turno, zam. przy ul. Żeromskiego 61, którego szwagier (również rodem z grądu nad Mleczną) dr Lechcień Kucmich przebywa obecnie na Antarktydzie i przygotowuje się do spędzenia zimy w polskiej stacji naukowo-badawczej zlokalizowanej na wyspie King Georges.

„Kochany tatusiu! Mój serdeczności z życzeniami wszystkim najlepszym przesyła z niezbyt zimnej Antarktydy — Leszek”. Tej treści telegram za pośrednictwem satelity komunikacyjnego otrzymał kilka dni temu ojciec dr. Lechcieńa Kucmicha, który mieszka w Radomiu, przy ul. Kwiatkowskiego 19. Obchodząc swoje imieniny. A w ogóle polarnicy z bardzo odległej Antarktydy zaledwie w ciągu trzech dni otrzymują korespondencję z kraju (oczywiście także za pośrednictwem satelity) lub mogą prowadzić rozmowy telefoniczne z najbliższymi.

Nasz Czytelnik A. Turno twierdzi, że jakość takich rozmów telefonicznych za pośrednictwem satelity jest doskonała i czasami można ulec zdziwieniu, że szwagier telefonuje z sąsiedniej dzielnicy lub nawet z Warszawy gdzie normalnie pracuje jako meteorolog. Właśnie ta specjalność zdecydowała, że eks-radomianin został członkiem wyprawy na siódmy kontynent i przeżywa obecnie największą przygodę swego życia.

Statkiem po Dnieprze

Wycieczki z TPP-R

Informacja o wycieczkach do Związku Radzieckiego za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckich zainteresowała naszych Czytelników. W związku z tym dziś kolejna, ciekawa propozycja turystyczna, którą na kwiecień przygotował dla członków Towarzystwa ZW TPPR w Radomiu.

W dniach 18 kwietnia — 1 maja br. organizowany jest rejs luksusowym statkiem pasażerskim po Dnieprze z Kijowa do Odessy. Przelot z Warszawy do Kijowa — samolotem. Kilka dni później, gdy w dniach 24-29 kwietnia br. organizowana jest wycieczka autokarowa do Brześcia i Mińska.

Blisze informacje i zgłoszenia w ZW TPPR przy ul. Sienkiewicza 4, tel. 288-09, codziennie w godz. 8-16. (mz)

Nie tylko pozazdrościć i życzyć udanego zimowiska na wyspie King Georges, wśród wiecznych lodów Antarktyki.

Życie dziecka i rodziny

Atrakcyjny konkurs

Zarząd Wojewódzki TKKS wspólnie z Zarządem Wojewódzkim ZSMP ogłaszają konkurs na prace fotograficzne, malarskie, rzeźbę o tematyce związanej z życiem dziecka i rodziny. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 maja. Dla zwycięzców przewidziano nagrody: I nagroda w wys. 2 tys. zł, II — w wysokości 1,5 tys. zł, i III — w wysokości 1 tys. zł.

Prace opatrzone godłem można nadsyłać pod adresem Zarządu Wojewódzkiego TKKS ul. Witolda 2, telefon 258-36.

Plon konkursu będzie eksponowany na wystawie zorganizowanej z okazji Święta Matki. (bw)

Na miejscu starych sosn nowy las we Wrzósowie

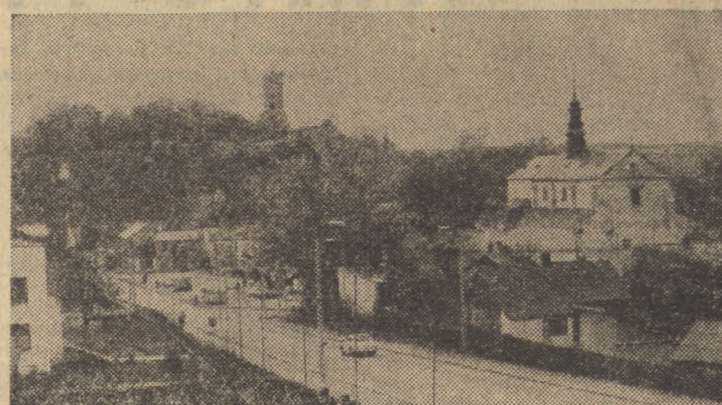
Tereny we Wrzósowie k/Jedlni-Letnisko, znajdujące się na krańcach wsi Groszowice, które niegdyś stanowiły nieużytki zostały zalesione gatunkami sosny przyjmującymi się na podłożu piaszczystym. Później powstały tam działki letniskowe, na których rosły sosnowy las. Ale żywotność tych sosn ze względu na nieodpowiednie podłoże już się kończy. Widać to już coraz wyraźniej, gdyż część drzew usycha.

Zasygnalizował o tym do redakcji przewodniczący Komitetu Osiedlowego Wrzósów p. Zygmunt Obrębski, podkreślając w przesłanym piśmie, że zachodzi pilna konieczność przystąpienia do intensywnego sadzenia tam innych gatunków sosn dla utrzymania charakteru leśnego działek.

Komitet Osiedlowy podjął starania o uzyskanie sadzonek na akcję zalesiania. Dobór sadzonek oraz fachową pomoc w tym względzie udzielił służba leśna Nadleśnictwa Radom, w obrębie którego znajdują się działki letniskowe.

W trosce o utrzymanie dotychczasowego charakteru środowiska Komitet Osiedlowy apeluje do mieszkańców i użytkowników działek o przystąpienie do akcji zalesiania. Chętni winni zgłosić zamówienia na sadzonki do komitetu osiedlowego Wrzósów k/Jedlni-Letnisko, pod 26-630 do 10 kwietnia br. (n)

„Rycerska” w Iłży



Gastronomia „wiejska woj. radomskiego realizuje program budowy zająłków i moteli. Przy trasie Radom — Rzeszów na stokach góry Zamkowej w Iłży otwiera swe podwoje restauracja „Rycerska” zwana. Jest to jeden z ładniejszych obiektów gastronomii wiejskiej.

Fot. Bronisław Duda

Mimo że wiosna...

Oszczędnie z „prądem”

Dni coraz dłuższe i słoneczniej przygrzewa. Mimo, że w kalendarzu mamy już wiosnę nikogo nie powinno to zaważać od obowiązku troszczenia się o racjonalne zużycie energii elektrycznej a tym bardziej zwykłą gospodarność.

Niestety, zle świadectwo wystawiały 22 bm. świecące się jeszcze do godz. 19.30 lampy na ul. Słowackiego, bliżej Janiszpola. Nasi Czytelnicy sygnalizowali nam także, że przez trzy dni świeciły się lampy przy ul. Sandemierskiej na „Ustroniu” a oświetlenie wystaw kilkunastu sklepów przy ul. Żeromskiego wciąż wyłącza się dopiero z chwilą otwierania tych placówek czyli około godz. 10!

Prezentujemy te trzy przykłady zwykłego marnotrawstwa energii elektrycznej wierzając, że inspektorzy Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Paliwowo-Energetycznej wyciągną z nich właściwe wnioski i sankcje w stosunku do winnych zaniedbań. Niestety, jeżeli nie pomagają apele — po prostu trzeba karać. (mz)

Porady psychologa

Dziś, 28 bm. jak zwykle w każdy wtorek, w Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej dzwonią przy telefonie psychologa. Udziela on porad młodzieży odnośnie trudności w nauce i osobistych problemów, rodzice zaś mogą zgłaszać swoje kłopoty związane z wychowaniem dzieci.

Dzys trwa w godzinach 15-17, nr telefonu 298-07. (bw)

Oddanie krwi jest naszym obywatelskim obowiązkiem

SPORT nad Mleczną

Relaksowy ugor

W zasadzie przy każdym większym zakładzie i instytucji istnieje już Ognisko TKKF, które lepiej lub gorzej, ale popularnie aktywne wypocinek po pracy. Są przejawy takiego działania wszędzie, tylko nie w handlu. Utałia się bowiem opinia, że zawodowi sprzedawcy wykluczają uczestnictwo w jakimkolwiek czynnym relaksie, bo to i praca do późnych godzin wieczornych i chęć po uciążliwym staniu cały dzień za sklepową ladą, też niewielkie.

Co się tyczy naszego stowiska w sprawie jest ono zgola odmienne. Nie sądzimy bowiem, aby kr... rium czasu pracy, przy bezspornych korzyściach zdrowotnych aktywnego wypoczynku miało głębszy sens. Znalazłoby się wiele, szczególnie młodszych sprzedawczyń, które chętnie wzięłyby udział w ćwiczeniach gimnastycznych np.

J. Jasińskim przy produkcji tortów i ciastek Stanisław Leszczyński jest jednym z czołowych juniorów sekcji piłkarskiej Broni.

Nikt jak dotychczas nie potrafił podjąć próby dotarcia do sferokółów kregów załogi, zaproponowania jej określonych form czynnego wypoczynku, z jednoczesnym wysondowaniem ewentualnej potrzeby w tej dziedzinie zgłaszanych przez drugą stronę.

Rozmawialiśmy w radomskiej WSS z przedstawicielką Rady Zakładowej Jadwigą Sliwińską oraz odpowiedzialną na pracownię działu spraw pracowniczych Lidzi Zielińską.

— Były kiedyś z naszej strony przejawy inicjatywy — mówi Jadwiga Sliwińska — ale nie spotkały się z większym zainteresowaniem. Kobiety mówiły, że są po pracy zmęczone i że muszą poświęcić się zajęciom domowym. Nie mamy warunków, ale może zrobimy jakiś sport...

Od Lidzi Zielińskiej dowiadujemy się, że nie sposób było podejmować dotychczas jakiegokolwiek działania z uwagi na specyficzną sytuację po kolejnej reorganizacji w WSS. Ale teraz jest już potrzebna stabilizacja. — Może spróbujemy namówić załogę